

Redakcja i administracja przy ul. Pocztowej nr 9.
Redaktor przyim od 1½—2½.
Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd.: Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Oddito czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.
Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji zł 3.30, w agencjach zł 3.30, z odnośnikiem do domu zł 3.70, na pocztach już z odnośnikiem do domu zł 4.00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7.50 zagranicą zł 9.00.
Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

POŚWIĘCONE

Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

Kryzys gabinetowy na Łotwie

Projekt likwidacji szkolnictwa mniejszościowego na Łotwie, wniesiony do sejmu przez rząd odrzucony został przeważającą większością głosów. Rząd premiera Skujenka podał się do dymisji. Gabinet p. Skujenka (prezesa towarzystwa zbliżenia łotewsko-polskiego) wrogo się ustosunkował wobec mniejszości narodowych. Dysponując w sejmie większością zaledwie kilku głosów oddawna był zachwiany. Koalicyjny ten rząd, złożony z przedstawicieli całego szeregu ugrupowań, o sprzecznych często poglądach politycznych, upaść musiał podczas głosowania w sejmie nad pierwszym bardziej skomplikowanym problemem. Rząd skorzystał z nadarzającej się okazji, wolać bohaterko ustąpić po nieprzyjęciu przez „nieuświadomiony sejm” doniosłego, nacjonalistycznego programu reformy szkolnictwa, niżeli niesławnie żywić swój zakomunikowany do odrzucenia jakiegoś tam drobnego dekretu o eksporcie masła, czy innych bekoniach.

W związku z kryzysem gabinetowym „Latwis”, organ stronnictwa Unii Narodowej pisze: „W łonie koalicji zachodziły wprawdzie tarcia wewnętrzne, lecz nikt nie pragnął obalać rządu. Istniała jedynie chęć zmiany na niektórych stanowiskach ministerialnych. Po odrzuceniu projektu ustawy o szkołach mniejszościowych centrum demokratyczne zakomunikowało, że z koalicji występuje. O ile centrum nie powróci do rządu wypadłoby wtedy zawrzeć koalicję z mniejszościami narodowymi. Te ostatnie, wzamian za poparcie, wysuwać będą swe żądania. W związku z tem Łotwa nie nie zyska na współpracy z mniejszościami. O ile natomiast centrum demokratyczne powróciłoby do rządu, to w każdym razie przypuszczalnie, że Keninsz nie będzie ministrem oświaty. Podobnie nie będzie premierem Skujenka, gdyż wszystkie frakcje są z niego niezadowolone, z wyjątkiem może związku rolników. Grupy centralne starały się cały czas o wciągnięcie do rządu socjaldemokratów. Na razie jednak nic z tego nie wyszło. O ileby wyłonił się obecnie rząd lewicowy, korzystający z poparcia centrum i mniejszości, byłoby to zło najgorsze.

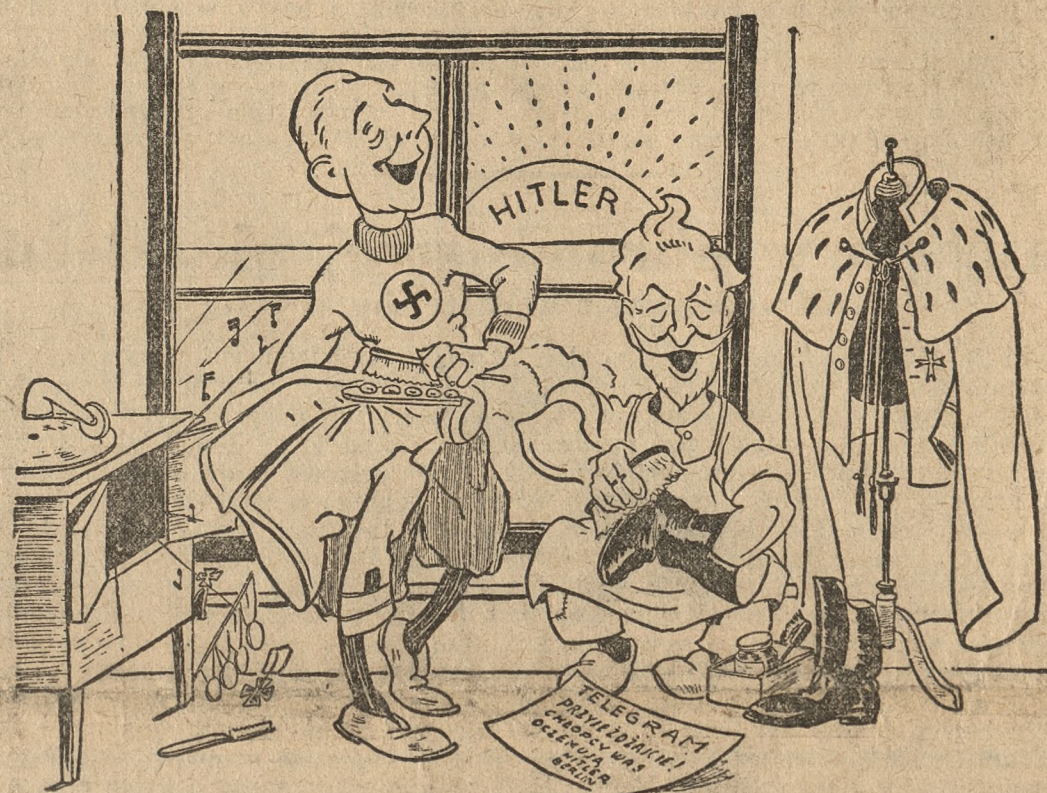
500 000 mniejszości narodowych byłv sola w oku ministra oświaty Keninsza. Temperament poniał pana ministra i cały rząd. Katastrofa stała się nieunikniona. Większość sejmowa nie straciła równowagi duchowej, o którą się rozbiła energia rządu. Mniejszości mogły odczekać z ulgą, a przedewszystkiem dawni niepodzielni władcy kraju, właściciele wielkich posiadłości ziemskich, przemysłu i handlu — 80 000-cna mniejszość niemiecka. Element niemiecki dzisiaj na Łotwie skazany już jest na zagładę. Biednieje, gdyż stracił majątki ziemskie, jak również swoje dominujące stanowisko w handlu i przemyśle. Wymiera również etnicznie, rasowo, na prowincji zaś asymiluje się powoli. O ile nie nadejdzie kiedyś odsiecz z Niemiec w trzecim pokoleniu przestanie zupełnie odgrywać jakąkolwiek rolę w kraju. Rosjanie, których liczba wynosi na Łotwie 200 000 nie są niebezpieczni dla Łotyszów. Zato z wielką nieufnością odnośnią się Łotysze do 60 000 Polaków, zamieszkujących przeważnie w Łatgalii (dawne Inflanty polskie). Najbardziej niebezpieczna ta prowincja Łotwy jest właściwie ciężarem państwa. 300 000 Łatgalczyków zamieszkujących obok Polaków mało urodzajna, odstąpiła pod względem kulturalnym i gospodarczym prowincję Łotwy, sprawiając nieraz wiele kłopotów rządowi łotewskiemu, gdyż znajdując się często w opozycji, idą ręką w rękę z mniejszościami. 1 100 000 Łotyszów innych prowincji, stanowi właściwy, uświadomiony narodowo i państwowo naród łotewski. W obydwóch partiach chłopskich, a mianowicie w starym stronnictwie chłopskim oraz stronnictwie osadników (po uzyskaniu niepodległości i zakończeniu wojny bolszewickiej, na roli, uzyskanej po fiskecie majątków osadzone 300 000 osadników, dzięki czemu wyzbyła się Łotwa elementu proletariackiego), leży oparcie polityczne państwa, zwłaszcza stronnictwo osadników odznacza się ruchliwością i inicjatywą w sejmie, interesuje się wszystkimi problemami państwa i zabiera żywy głos w polityce zagranicznej kraju.

Chociaż nacjonalistyczna polityka Łotwy skierowana była przedewszystkiem przeciw mniejszości niemieckiej, jednak przytem ucierpiała również i mniejszość polska, która aczkolwiek w swej znacznej przewadze stanowi element najmniej kulturalny Łotwy, odznacza się jednak swoim wielkim patriotyzmem. Patriotyzm ludności polskiej wzrósł szkół polskich w ostatnim czasie, rozwój życia organizacyjnego jak również nieufność Łotwy do wywłaszczonych ziemian Łatgalii, znajdujących się dzisiaj w Polsce, stwarza często na Łotwie atmosferę niepokoiu i podejrzenia względem Polski. Zagadnienie mniejszościowe, bliski stopień pokrewieństwa z Litwą oraz nie wymarła jeszcze tęsknota starszego społeczeństwa za Rosją i do bremi czasami rozkwitu przemysłu i portu rybskiego, oto przeszkody na drodze zbliżenia politycznego Łotwy i Polski. W interesie Polski leży zatem łagodzenie tarć pomiędzy większością łotewską a mniejszością polską. Dla pomyślnego rozwoju

DZIENNIK POZNAŃSKI



W dzisiejszym numerze rozpoczynamy oczekiwaną z niezwykłym zainteresowaniem powieść Mignona G. Eberharta pt. „Kres Łowów”.
Już dziś zwracamy uwagę, że powieść ta będzie połączona z nowym oryginalnym konkursem o nagrodę dla tego odnowienie abonamentu na mies. marzec jest konieczne.



W DOORN ŚWITA IUTRZENKA LEPSZYCH DNI...

Olbrzymia eksplozja w Szanghaju

Wielkie zakłady przemysłowe wyleciały w powietrze

Londyn (Tel. wł.) Z Szanghaju donoszą o strasliwej eksplozji w wielkiej fabryce gumy. Przyczyną eksplozji dotychczas nie jest znana, lecz wybuch był tak silny, że cała fabryka wyleciała w powietrze i leży w gruzach.

Dotychczas wydobyto 80 zabitych i około 100 ciężko rannych. Istnieje obawa, że liczba zabitych wynosić będzie przeszło 200. Bliższych szczegółów na razie brak. (Ar.)

30.000-na armia japońsko-mandzurska uderzyła na prowincję Jehol

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że na froncie w Jehol toczy się pierwsza wielka bitwa w okolicy Czaojang. Japończycy twierdzą, że Chinczycy zaatakowali garnizon japoński. Główne dowództwo armii japońskiej zakazało podawania wszelkich informacji z placu boju poza ukazującymi się urzędowymi komunikatami. Zakaz wydany został, jak oświadczała w kołach japońskich, w tym celu, by nie zdradzać przegrupowań wojsk japońskich na całym froncie. (Ar.)

Londyn (Tel. wł.) W miarodajnym źródle w Genewie oświadczone w poniedziałek około północy, że japońskie i mandzurskie wojska w sile 30 tysięcy ludzi rozpoczęły w okolicy Kailu działania wojenne. (Ar.)

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Express” pisze o tajemniczych zakupach starych, przeznaczonych na zdemontowanie okrętów angielskich przez Japonię. Kola angielskie są zdania, że zakupy te robione są dla celów wojennych, jak np. do transportów wojskowych gdyż ostatnio zakupione parowce „Baltic” (24 000 ton) i „Megantic” (15 000 ton), które już odjechały do Japonii, używane były w czasie wojny do transportu wojsk. Ogółem, według informacji „Daily Express” zakupiła w ostatnim czasie Japonia 7 starych parowców angielskich o wielkości 9000 do 24 000 ton. (Ar.)

Krwawe walki kolumbijsko-peruwjańskie

Poselstwo kolumbijskie w Limie zrównane z ziemią

Nowy Jork. (Tel. wł.) Z Limy (Peru) donoszą, że w okolicy Tarapaka toczy się między wojskami peruwjańskimi i kolumbijskimi niezwykle krwawe walki 80 Peruwjańczyków którzy schronili się w dżungli, musiało się po kilku dniach, z powodu wycieńczenia głodem, poddać.

W walce z samolotami kolumbijskimi zestrzelony został jeden z samolotów peruwjańskich. (Hm)

Nowy Jork. (Tel. wł.) Z Buenos Aires donoszą, że kolumbijskie poselstwo w stolicy Peru, Limie zostało w poniedziałek przez sianatyzowany tłum podpalone i zdemolowane.

Poselstwo kolumbijskie wraz z rodziną zdołał się z trudem wyratować i znalazł schronienie w poselstwie chilijskim. (Hm)

Rację przynajmniej znakomitemu politykowi łotewskiemu, Arvedowi Bergowi, który w książce swej pisze: „Niewatpliwie byłoby groźnym dla ogólnoeuropejskiego pokoju wyłączne panowanie nad Bałtykiem któregośkolwiek z państw pobrzeżnych. Tylko wspólne posiadanie Bałtyku na podstawie naturalnych praw każdego z tych państw może być groźna dla przyszłości Europy przyczynę konfliktu usunąć”. Jednak jesteśmy tego zdania, iż projekt lansowany przez niektóre pisma bałtyckie a m. neutralizacja państw bałtyckich, która to neutralizacja gwarantowana być miała przez Anglię, Francję, Niemcy, Polskę i Rosję — nie będzie rozstrzygnięciem problemu Państw Bałtyckich, położonych na styku dziejowym imperializmów. Ostatnie kilkanaście lat zachwały w ludach Europy wiare w wszelkiego rodzaju zobowiązania. Byłby to jeden więcej świstek papieru, który straciłby swoją wartość w chwili, gdyby stał się niewygodny jednemu z kontrahentów. Od czasów naruszenia neutralności Belgii aż do ostatniej mowy Hitlera, domagającej się zerwania z zobowiązaniami traktatu wersalskiego, byliśmy wciąż świadkami niedotrzymania własnego przyrzeczenia. Historia dała nam dowód, że jedynie zgodna współpraca Polski, Litwy i Szwecji (obecnie więc Polski, państw bałtyckich i Finlandii) ochraniała wszystkich przed zaborczymi sąsiadami; niezgoda domu Wazy spowodowała klęskę wszystkich.

Norbert Żaba.

Już w czwartek dn. 23-go prapremjera

P.P.5
w Komedii Muzycznej

Reforma ustroju szkół akademickich

Solidarny front opozycji od komunistów do ND-cji

Z Warszawy donosi (2): Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad projektem ustawy akademickiej. Referent pos. Czuma omówił ideowe podłoże reformy, poczem nadmieniał, że tę reformę szkół akademickich przeprowadza człowiek, którego pełne oddanie się służbie ojczyźnie i rzadka wykwintność ducha podziwiała każdy, komu nie przesłania oczu ślepa nienęcha. Zarzucał, że ten właśnie człowiek planuje zamach na kulturę jest równie ciężki, jak niesprawiedliwy, nie zrodził go bowiem prawda lecz niechęć.

Reforma zawiera trzy zasadnicze zmiany w stosunku do ustawy 1920 r. Pierwsza przekształca stosunek szkół akademickich do ministra, druga przeobraża stosunki władz akademickich między sobą w obrębie szkoły, trzecia usiłuje życie studenckie uchronić przed zniekształceniem form i przejawów.

Jest w ustawie słynny art. 3, że minister decyduje o tworzeniu i zwijaniu wydziałów i katedr. Wydawałoby się, że najwyższa magistratura oświatowa w państwie jest do tego powołana. Co przeciwnicy przeciwstawiają temu artykułowi? Czy uchwalenie katedr drogą przez budżet albo przez ustawę jest procedurą bardziej fachową? Przecież minister rządowi, opierającego się na zwartej większości, może zmianę przeprowadzić także w drodze ustawy. A gdyby rząd opierał się na zmieniających się większościach, czy dobrze byłoby stawiać sfery uniwersyteckie w obliczu walk politycznych o katedry albo wydziały?

Postanowienie, że minister stawia odpowiedni wniosek tylko z wola szkoły akademickiej w praktyce stawiałaby Ministra w sytuacji bezsilnej, bo szkoła dąży zawsze do rozrostu, a nie do ograniczenia swej działalności, a jednak niekiedy zwijanie pewnych studiów może być wskazane nie w obrębie jednej szkoły lecz kilku.

Druga linia zmian dotyczy przesunięcia organizacji wewnętrznej szkół akademickich. Rektor z wykonawcy i reprezentanta ma się stać ponadto administratorem szkoły, a Senat ma pewne uprawnienia odstąpić na rzecz rektora, inne na rzecz rad wydziałowych.

Trzecia linia reformy dotyczy stosunku do młodzieży. Doświadczenie uczy, że w kwestjach najbardziej żywili pod względem moralnym i kulturalnym pewna część młodzieży postępuje mimo wskazań wychowawców a nawet wbrew ich przestrogom. Sprawa ma jeszcze inną ważną stronę: Cała praca przekształcenia stosunku społeczeństwa do państwa nie będzie mogła posunąć się naprzód, jeżeli młodzież w szkołach wyższych zaniecha pobierania nauki w kierunku wprost przeciwnym.

Dyskusja

Pos. Komarnicki (ND) wypowiada się przeciwko ustawie. Następnie zabiera głos p. Lieberman (PPS), którego występ stał się dla wszystkich niespodzianką. P. Lieberman nie zabierał dotychczas głosu od czasu zwolnienia go z więzienia w Brześciu i wczorajsze jego wystąpienie tłumaczono jako wyraz wdzięczności dla profesorów uniwersyteckich, którzy pierwsi protestowali przeciw więzieniu posłów w twierdzy brzeskiej. Przemówienie p. Liebermana wypadło jednak blado. Mówca zachowywał się nerwowo i od pierwszej chwili zdradzał brak tego uniesienia i porywu, jaki go dawniej cechował przy każdym przemówieniu. To też mowy jego słuchano raczej z wyrozumiałością niż z podziwem. Trwała ona zresztą tylko pół godziny i minęła bez większego wrażenia.

Następnie przeciwko ustawie wypowiedzieli się pos. Makarszka (Ukr.), Roguszczyk (NPR), Dąbrowski (ND), Jan. r. (Str. Lud.), Bittner (Ch. D.), Czapiński (PPS.) i Rożek (komun.).

Pos. prof. Makowski (BBWR) podkreśla, że między pierwotnym projektem ustawy, a obecnym tekstem jest duża różnica, poczem dla przykładu omawia niektóre z artykułów ustawy. Mówca oświadcza, że gdyby go zapytano, czy ustawa jest doskonała, to odpowiedziałby, że nie, ale gdyby go zapytano, czy ustawa ta grozi nauce strasznymi skutkami, też by odpowiedział nie. Mówca uważa, że ustawa w niczem nauce nie grozi, a czy stanie się dla niej dźwignią — to się okaże. Ustawa bowiem jest formą, której treść wypełnia praca ludzka.

KAPITAŁU

któ szuka? i 2 hipotezę zadłużenia oraz gotówkę na różne cele w najkrótszym czasie.

Patrz dział drobnicy ogłoszeń.

Pos. Makowski zgłasza rezolucję: „Zważywszy doniosłość znaczenia, jakie ma praca naukowa dla kultury społecznej i przyszłości państwa i narodu, Sejm stwierdza potrzebę wydania ustawy o prawach i obowiązkach profesorów, któraby zapewniała profesorom i innym pracownikom nauki niezbędne warunki pracy naukowej i stanowisko odpowiednie do ich roli społecznej”.

Nastąpiło jeszcze kilka przemówień posłów opozycyjnych, poczem obrady zamknięto.

Warszawa. (Tel. wł.) W czasie wczorajszych narad sejmowych nad projektem ustawy akademickiej opozycja rozprowadzała wiadomość, że w Senacie zapewnione jest przeforsowanie szeregu poważnych zmian w przedłożeniu rządowym w tekście, który uchwała Sejm (2).

Pogrzeb praworządności w Niemczech

Niesłychany rozkaz m'n. Goeringa do policji

Berlin (Tel. wł.) W poniedziałek w godzinach popołudniowych ogłoszone zostało znamienne rozporządzenie ministra Goeringa, jako komisarza Prus. Na wstępie w swym rozkazie, skierowanym do policji pruskiej, dr. Goering oświadcza, że spodziewa się, iż podwładni mu urzędnicy policji nie będą zajmować wrogiego stanowiska względem organizacji narodowych jak S. A. S. S. i Stahlhelm i unikać będą wszyskiego, co by mogło nasuwać podejrzenie, że pragną je prześladować a nawet przeciwnie, oczekuje, że policja będzie z temi odbudowującymi państwo organizacjami współpracować i pomagać im przy propagandzie. Wypadki, zachodzące podczas pracy propagandowej tych organizacji traktować winna policja z daleko idącym pobłażaniem.

Za to przeciwko wrogim państwu organizacjom powinna policja występować z całą bezwzględnością. Przeciwno aktom terroru komunistycznego napadom demonstracjom, nawoływaniu do strajków, nie dozwolonym zgromadzeniom itp. policja powinna zastosować najostrożniejsze metody i nie ważyć się przed użyciem, w razie potrzeby, broni palnej, chociażby nawet ze śmiertelnym skutkiem. Wszyscy policjanci, którzy zastosują się do tego

rozkazu kryci będą w danym wypadku moją osobą. Ci zaś, którzy, kierując się fałszywymi skrupułami, nie wypełnią swego obowiązku, podlegają będą ciężkim karom dyscyplinarnym. Lepiej — oświadcza dalej krwiożerczy minister — przy wypełnianiu obowiązków nad zgnieceniem wroga państwu działalności, kierować się zbyt gwałtownością, chociażby jej skutki były bardzo krwawe, niżeli zaniedbać swych obowiązków przez okazywanie zbyt wielkiej roźnawości wobec wyżej wymienionych elementów. (tk).

Krwawe zajęcia w Palatynie

Berlin (Tel. wł.) W Kaiserslautern doszło w poniedziałek wieczorem w związku z canstrzykiem urządzonym po demonstracji na cześć Brüninga przez katolickie związki oraz przez „Straż Palatynatu” do dzikiej strzelaniny, spowodowanej przez narodowych socjalistów, którzy chcieli powstrzymać z bronią w ręku pochód katolicki, na który policja wydała zezwolenie.

W czasie starcia 13 osób odniosło ciężkie rany. Po rozproszeniu narodowych socjalistów przez policję, demonstracja centrowców pod ochroną policji odbywała się w dalszym ciągu. (tk).

Bawaria w obronie swej niezależności

Możliwość powrotu Wittelsbachów na tron

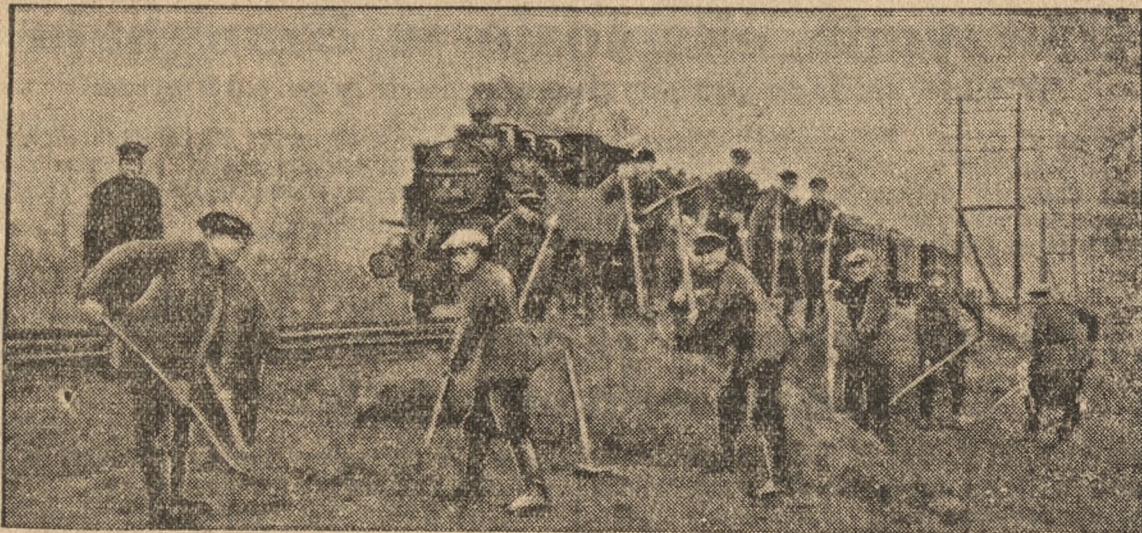
Berlin. (PAT.) Mowa premiera Helda oraz ostatnie ostre wystąpienia kół urzędowych bawarskich wywołały w Berlinie duże wrażenie. Utrzymujące się od dłuższego czasu pogłoski o zamiarach rządu bawarskiego powołania na stanowisko prezydenta republiki bawarskiej b. następcy księcia Rupprechta Wittelsbacha zostały wprawdzie przez oficjalne koła bawarskie zdemontowane, niemniej jednak, jak wynika z oświadczeń tamtejszych monarchistów, opinia szerokiego sfer wypowiada się za restytucją królestwa pod berłem dynastji Wittelsbachów. W tym duchu oświadczył się przewodca organizacji ojczyźnianych baron von Gutenberg na łamach „Fraenkische Kurrier”.

Również zbliżony do premiera Helda „Regensburger Anzeiger” wyrażnie pisze, że „obwołanie króla byłoby najlepszą rekoimją utrzy-

mania samodzielności państwowej Bawarii”. — Jeżeli dzienniki berlińskie kontynuować będą zakusy na autonomję Bawarii to Bawarczyści zareagują na to w sposób właściwy.

Prawicowa prasa berlińska czyni odpowiedzialnymi za te pogłoski partie katolickie w centrum, apolując równocześnie do Rupprechta, aby nie dał nadużywać swego autorytetu przez partie katolickie.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi, że rząd Rzeszy zwrócił się do rządu bawarskiego z żądaniem, wydania zakazu dziennika „Münchener Neueste Nachrichten”, który jak wiadomo jest półoficjalnym organem rządu bawarskiego. W razie odmowy rząd Rzeszy w myśl ostatnio ogłoszonego dekretu prasowego, odwoła się do trybunału stanu.



LOTNA KOMPANIA BEZROBOTNYCH.

Na rycinie widzimy lotną kompanję bezrobotnych zatrudnioną przez Koleje Rzeszy przy pracach niwelacyjnych.

JAN SZTAUDYNGER

Impresje regionalne

Na nartach i na własnej skórze.1)

Aż...
Aż... przyjeżdża do Wisły o 9.30 pan Gustaw Morcinek i zabiera Cię już nie na patafiaszne zjazdy i zjazdiki po przydomnych zboczach, ale na uczciwą wycieczkę w góry. Przytem nie przyjuje wcale do wiadomości, że nie umiesz jeździć, że narty przypiąłeś po raz trzeci w swym życiu, że masz już niezłą konstelację guzów i sińców rozmieszczoną symetrycznie w różnych zakątkach biednego cielska a treningu nie posiadasz żadnego. Zabiera Cię i z punktu każe Ci kropić na piechotę do Halamy. Nie wiem, wiele tych kilometrów Bóg stworzył od naszej willi do Halamy — ale jest tego porcja wcale niezła. Doremnie błagasz Gustlika, aby się przysiedli do jakich sanek. Krzywi się narzucając i drażni swemi epicznymi pedałami. Krzyczysz, że jesteś liryk, że masz sławny „krótki oddech” współczesnych poetów, że zjeżdżać to i owszem, ale sypać po szosie to nie dla ciebie. Pan Gustaw wysmukły i stanowczy, nieczuły, jak jego deski a gładki, jak smar do nart idzie dalej i nawet się nie oglądnie. Na szczęście po półgodzinnym marszu dostrzegam w jednym z ogrodów maleńką sarnę. Wskakuję do rowu i przychodzę do szlachet-

Gustlik zlaźł również w rów i przykleknął przy płocie. Naprawdę, aby nabrać choć trochę oddechu i chwilę odciągnąć zaczynam wygłaszać ode do sarny i częstować ją bułką. Pan Gustaw uszanował we mnie miłośnika zwierząt i słucha mej improwizacji. Co to za szczęście, że w nim siedzi bacył literatury, gdyby nie to napewno wyciągnąłbym kopyta, nim byśmy zaszli do Halamy. Ale niestety moja bułka kończy się, pan Gustlik patrzy na mnie z uznaniem, ale idzie dalej. Idę więc też a w myśl układam sobie chytrze cały różaniec zachwyłów, aby od czasu do czasu móc się zatrzymać bez ujmy dla mego honoru.

Jest już Halama. Pijemy herbatę, jemy kiebasę, odpoczęliśmy chwilę, pan Gustlik fotografuje znajomego księdza ze Skoczowa i jego towarzystwo i sypiemy na Koziniec. Jest to sobie górką niezbyt wysoka, ale wcale stroma, a gdy się ma na plecach narty a pod nogami śliski śnieg, robi się daleko wyższą i straszniejszą.

Po kilkunastu minutach wspinania się odwracamy się i tu niespodzianie zaczyna mówić pan Gustaw. Przebyliśmy ze sobą kilka dni w dolinach, odbyliśmy kilka spacerów i kilka wieczorów, ale nigdy nie mówiliśmy o niczem istotnem. Tu nagle, bez wstępów wyrzuca pan Gustaw szereg słów, z których tworzy się łańcuch zdań krótkich, urwanych. Mówi o czemś, o czymby mi nigdy nie powiedział w dolinie. Mówi coś najintymniejszego, coś co go boli najwięcej, co w nim najśilniej krwawi.

Tu w miejscu, gdzie półkoła gór jeży się igłami szpilek; tu gdzie lasy defilują w czapach i szu-

bach ze śniegu, przed oczarowanym wzrokiem narciarza; tu gdzie słońce gładzi promieniami swych rzes śniegi nieknięte ludzką stopą, czy nartą, każdy staje na moment przed najistotniejszą sprawą swej duszy.

Góry w zimie to pewnego rodzaju narkoza, człowiek nieczuleje na wszystkie swoje strapienia i troski, jakie w sobie nosi, ale nim podda się pod ten urok przez moment przejściowy najdobitniej je odczuwa.

I po tym wybuchu jest już nam obu całkiem dobrze, już nie istnieje nic poza śniegiem, lasem, słońcem i spinaczką. I tak na tem natężeniu mięśni i rozprężeniu nerwów stajemy w schronisku. Całodzienne utrzymywanie kosztuje tu 5 zł a obiad tylko złoty trzydzieści (tanie, bo np. w naszym pensjonacie za obiad płacono się 2.50). Młody schroniarz nie umie liczyć i raz wydaje mi za wiele a raz za mało z pieniędzy, któremi płacę. Cieszymy się dobrym obiadem, krzepimy herbatą i wyruszamy natychmiast na śnieg. Pod schroniskiem urządzono skocznię. Jest prócz nas na tem miejscu tylko młoda para narciarzy, zakochana chyba, bo upadają we dwójkę i podnoszą się we dwójkę, jakby „sprzągnięci łańcuchem uroku”.

Zostawiamy ich po chwili i zjeżdżamy w dół (po krótkim wspinaniu się) do Zameczku Pana Prezydenta.

Osiemnaście pinatów i osiemnaście upadków na wirachach. Droga wije się między drzewami. Powstaje z błyskawiczną szybkością i znowu leżę i znów jadę i znów zbieram cząstki ciała roz-

SZLACHETNA I TANIA
Starka Bazarowa
SKŁAD WIN BAZARU POZNAŃSKIEGO

692

Na widowni

PADEREWSKI NA ŚNIADANIU U MATKI ROOSEVELTA.

Z Nowego Jorku donosi (PAT). W śniadaniu, wydanym przez matkę prezydenta Roosevelta p. James Roosevelt wzięli udział prezydent Roosevelt, Ignacy Paderewski i płk. House.

BISKUP GDAŃSKI U OJCA ŚW.

Z Cita del Vaticano donosi (PAT). Ojciec Święty przyjął na audjencji specjalnej biskupa Gdańska Mgr. O'Rourke.

Ordynarne wybryki

Warszawa (Tel. wł.). Młodzież O. W. P. dzień po dniu urządza teraz demonstracje, uciekając się do tak „dowcipnych” i „pomysłowych” sposobów, jak wieszanie kukieł, wyobrażających pewne osoby, bądź też jak wczoraj, ustawianie na ulicy przed gmachem Uniwersytetu trumny z obwieszczeniem, że mieści ona osobę Ministra Oświaty. Policja trumnę usunęła, stawiając posterunek przed bramą Uniwersytetu. (2).

Nota japońska do Ligi Narodów

Genewa (Tel. wł.). Parę godzin przed otwarciem nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów doręczona została dziś sekretariatowi Ligi Narodów nota rządu japońskiego, w której Japonia tłumaczy przyczyny operacji wojskowych w Jehol. Nota japońska podaje, że siła regularnych i nieregularnych wojsk chińskich, zgromadzonych dla obrony prowincji Jehol wynosi ogółem 478,000 ludzi. Ta olbrzymia armia stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla nowoutworzonego państwa Mandżukuo, a ponieważ Japonia w protokole z 15 grudnia 1932 zobowiązała się do udzielenia pomocy wojskowej państwu Mandżukuo więc obecne operacje są tylko dopełnieniem umowy. W dalszym ciągu noty znajduje się zapewnienie, że obecne operacje wojskowe nie mają na celu inwazji, lecz tylko obronę i że Pekin oraz Tientsin nie będą zaatakowane — chyba, że operacje wojsk chińskich Japonię do tego zmuszą. (J.).

Echa afery wirtenberskiej

Wiedeń. (PAT.) „Sonn- und Montags Ztg.” dowiaduje się, że Austria odrzuciła w stanowczy sposób noty francuska i angielska z 11 lutego w sprawie przesyłki broni z Włoch do Austrii. Austria udowodni, że nie naruszyła postanowień traktatu pokojowego. Austria nie złoży żadnej urzędowej deklaracji. Z całą stanowczością zaprzestuje rząd austriacki przeciwko tonowi noty, która degraduje Austrię do rzędu państwa lennego. W Wiedniu sądzą, że ostra interwencja mocarstw nastąpiła na żądanie Czechosłowacji.

Wicekanclerz Winkler oświadczył w mowie, wygłoszonej w Klagenfurcie, że nie da się uniknąć postawienia sprawy Hirtenbergu na porządku dziennym Ligi Narodów.

Paryż (Tel. wł.). „Echo de Paris” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że rząd francuski, wspólnie z rządami małej ententy podejmuje nowe kroki dyplomatyczne w Rzymie i Budapeszcie z powodu transportu samolotów z Włoch do Węgier.

Austria w nową tę sprawę nie będzie wcale zamieszana, gdyż samoloty, w chwili przelotu nad terytorium Austrii, unosiły się 6000 mtr. wysoko. Austria zaprotestowała nawet w Rzymie przeciwko temu i otrzymała na to odpowiedź, że lotnicy włoscy zabłądzili. (K.).

Zgon twórcy kota „Feliksa”

Londyn (PAT). Zmarł tu w wieku 45 lat znany rysownik karykaturzysta Pat O'Sullivan. Jeden z pierwszych twórców filmu rysunkowego. Stworzył on popularny typ kota, poprzednika znakomitej późniejszej myszki Mickey.

rzucane po zakrętach, krzakach i pnikach.

Wkońcu nie widzę już nic z cudów natury, ani nic z plectów Morcinka a zato wśród leśnej ciszy rozlega się jego głos niesamowicie troskliwy i uragilny równocześnie:

„Hoop, Hoop”.

Na co odkrzykuje raźnie:

„Bęc, Bęc”.

Nigdy to „hoop, hoop”, nie jest bardziej nonsensowne, niż w chwili, gdy człowiek rozciągnięty krzyżem na ziemi usiłuje zapanować nad wirującymi wokół głowy nartami.

Morcinek wraca, a chociaż widzi, co się dzieje, pyta niewinnie:

„Co się stało?”

„Ach, jaki ten Beskid jest piękny”.

Pluję na niego śniegiem i złością.

„Jaki piękny, oddaję mu hołd, biję czołem”.

Morcinek tak jest dobronudny, że zamiast mnie podnieść, przytakuje mi. Zdaje się nie wątpić w szczerość mojego podziwu i przez chwilę wymieniamy zachwyty nad pięknem gór, on trzymając nos i cwikier na niebie a ja na śniegu.

W końcu nie mogąc już wytrzymać, krzyczę mu:

„A, żeby Cię szlak trafił, razem z twojemi zapowietrzonymi górami”. I taka mnie złość porywa, że nagle staje na równe nogi i jadę dalej.

„Co pan mówił?” udaje głuchego Morcinek.

„Nic” odpowiadam mu słodziutko. „mówiłem że po tym szlaku trafimy do Zameczku i że jest tu doskonałe powietrze”.

*) Urywek z drukującej się nakładem Dzien. Pozn. książki poety Jana Sztudyngera.

**Zwiększa wagę ciała
Pobudza apetyt
Wzmacnia ogólnie**
Zawierający czynniki witaminowe



JECOROL

magistra A. BUKOWSKIEGO
Wysstrzegać się bezwartościowych namiastek
i naśladownictw 1151

Na 80 lat więzienia

skazano Zangarę.



Miami (PAT.) Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta, Zangara, został skazany na 20 lat więzienia z tytułu każdego z oskarżeń o usiłowanie zabójstwa 4-ch osób. W ten sposób kara wymierzona Zangarze wynosić będzie 80 lat ciężkiego więzienia. Zangara do końca zachowywał się wyzywająco. Po wysłuchaniu wyroku oświadczył, iż żałuje, że nie udało mu się zabić prezydenta Roosevelta. Kiedy wyprowadzano go z sali posiedzeń sądu, Zangara śmiał się głośno.

Miami (PAT.) Stan zdrowia burmistrza Cermaka oraz pani Gill uległ znacznej poprawie. Gdyby jednak w stanie zdrowia którejkolwiek z ofiar zamachu nastąpiło pogorszenie i gdyby Cermak lub p. Gill zmarli, Zangara stałaby mimo za padłego już wyroku, skazującego go na 80 lat więzienia ponownie przed sądem, odpowiadając już w tym wypadku nie za usiłowane zabójstwo, lecz za zabójstwo.

Miami (PAT.) Po wydaniu wyroku Zangara, który w ciągu całej rozprawy zachowywał się wyzywająco podniósł obie ręce do góry przez chwilę obliczał na palcach wreszcie zawołał cztery razy dwadzieścia to osiemdziesiąt. Panie sędzio proszę nie być skąpym i skazać mnie na 100 lat więzienia.

P.P.5

Wkońcu trafiamy na szosę, gdzie koleinami wyłożonymi przez drzewo zjeżdża się poprostu, jak kropka na szybie szybko i pewnie. I po chwili zaglądamy do okien Zameczku Prezydenta. Jest zapóźnie na zwiedzanie, przez przeźroczyste fi ranki oglądamy uroczyste i samotne palmy. Mówimy im „dobranoc“, bo wieczór już nadchodzi i nieociągając się spinamy się pod górę.

Bestja Gustlik zostawił w schronisku swój plecak, abyśmy musieli znów wracać przez Koziołce.

Na szczycie góry jest zachód słońca. Zachód cichy, bezmiernie wspaniały i efektowny. Masy śniegu dematerializują się w nierealnym, raz za słabem, raz za mocnym oświetleniu.

Na Koziołkach czeka nas plecak i szklanka herbaty. Spieszymy się, bo i zmrok się spieszy. Już pierwsze stada nietoperzy obsiadają biel śniegu. Zjeżdżamy teraz ile sił zakosami. Ściąga nas zmrok i znużenie. Pan Morcinek spada gdzieś na półtorametrowej ścianie a mnie zaprasza, abym na śniegu zjechał nad jakimś urwiskiem. Robi się całkiem podobny do diabła.

Kiedy tak stanął na jakimś szczycie i wy machuje kijkami, wydaje mi się bratem „złego ducha“ ze „Studenta z Pragi“. Czy pamiętacie tę scenę, gdy swemi gestami strąca na dystans Hrabiankę z konia w ramiona studenta?

Hrabianki niestety niema, mój diabeł strąca mnie poprostu w śnieg. Robi się jeszcze ciemniej. Płaszczyna śniegowa łatwo ludzi, co wydaje się równe, jak stół, bywa wklęsłe, jak kołyska. Nawet Gustlik wyszukuje po drodze zające, czasem

Z kulturalnych imprez jubileuszowych „Dziennika“

Dzisiejszy wielki koncert kompozytorów poznańskich

Więc dzisiaj, we wtorek o godzinie 20 zbiera się w Auli Uniwersytetu cały kulturalny Poznań. Wielka Aula okazała się szczupłą, by pomieścić wszystkich, którzy wyrazili pragnienie usłyszenia polskich utworów w najwspanialszej interpretacji, bo przez samych kompozytorów bądź to wykonywanych bądź też przygotowanych. W Polsce nie było jeszcze takiego zdarzenia, by jednego wieczoru wystąpiło pięciu kompozytorów z całym szeregiem swych kompozycji. Taki turniej kompozytorski — to moment nadwyras ciekawy i niecodzienny. Nic też dziwnego, że w przeciągu kilku godzin wszystkie bilety zostały rozchwytane, a tłumy publiczności zmuszone były odejść bez możliwości dostania kart wstępów. Udało się wprawdzie dostawić szereg dodatkowych krzeseł, stanowi to jednak znikomą ilość wobec licznych zapotrzebowań.

Wobec licznych telefonicznych zaproszeń, komunikujemy, że koncert skończy się około godz. 23. Jak również, że strój wystarcza wieczorowy.

Jedyna 15 minutowa przerwa da okazję do wspólnej wymiany zdań i poglądów artystycznych na temat słyszanych utworów i różnic co do stylów, jakich kompozytorowie są wyznawcami.

Koncert rozpocznie prof. Nowowiejski, który odegra na organach Passacaglię z piątej swojej symfonii organowej, poczem ukaże się kolejno na estradzie kompozytorowie: T. Kassern, S. Poradowski, prof. Brzostowski, prof. dr. Kamieński i prof. F. Nowowiejski. Jako wykonawcy oprócz kompozytorów, wystąpią pp.: L. Kamieńska, J. Musielewska, dyr. Z. Jahnke, prof. Ciechański, W. Łuczyński, prof. Rakowski, St. Roy i Cz. Kamionka.

Pomiędzy pieśniami wykonana zostanie m. in. pieśń, specjalnie napisana z okazji obchodzonego obecnie jubileuszu 75-cio lecia „Dziennika Poznańskiego“. Autorem tekstu i muzyki jest prof. Brzostowski.

Komitet uprasza o punktualne przybycie na koncert.



START EKSPEDYCJI NA MOUNT EVEREST.

Z lotniska Heston koło Londynu wystartowała ekspedycja składająca się z trzech samolotów, która zamierza przelecieć najwyższy szczyt świata Mount Everest.

Co to będzie gdy się kryzys skończy...

— Podołno gdzieś, kiedyś do pewnego sławnego pisarza przyszedł drugi, co dopiero miał zamiar zostać sławnym, z prośbą o temat do powieści, któryby wstrząsnął posadami świata.

A sławny autor zamknął oczy i powiedział: — Dobrze, niech pan słucha: mężczyzna kocha kobietę... skończyłem.

Na to projekt na sławnego autora zdebiał, a po kilku minutach zmadzał o tyle, że zwał nie zapomniawszy kapelusza.

Co się z nim dalej stało, fama nie mówi. Fakt, że dzieci nie uczą się o nim w szkołach, no, i świat nie stracił równowagi.

— Ze mną było prawie to samo: chciałam napisać feljeton, a nie wiedziałam o czym, a gdziekolwiek udałam się o poradę, słyszałam zawsze stereotypowe narzekanie na kryzys.

I nagle błysnęła mi myśl genialna! Co to będzie, gdy kryzys minie?

Nad tem nikt się jeszcze nie zastanawiał, i nikt nie na ten temat nie napisał!

Ciekawe, że powstają całe powieści o życiu świata w przyszłym stuleciu, o wojnie chemicznej, która prawdo-

podobnie wybitnie wpłynie na sztukę architektoniczną (powstanie nowy styl „ondulacja“: wszystkie wieże, kopuły i wyższe budowle ulegną ondulacji zapomocą gazów trujących), a o epoce, która niebawem nastąpi i nasze wnuki w każdym razie przy życiu zastanie, nie się nie mówi!

— O kryzysie, jako takim, pisano już wiele i rozmaicie, a zawsze z powodzeniem. Temat bezwzględnie niewyczerpany — jak ocean!

— „Bliższa cięciu koszuła od sukni“ — powiada stare przysłowie, bliższy nam kryzys, co już nas zjadł do połowy, od rozmaitych nowinek ze świata, od wiadomości naprzykład, ile kuferek kazał znieść ze strychu w Doorn i starannie okurzyć pan Hohenzollern.

— Zwracam powszechną uwagę na pewną miłą dla nas okoliczność: przyzwyczajenie.

Tak jest, przywykliśmy do bied i będzie nam teraz arcy niewygodnie ze zmianami.

— Będziemy się znowu nudzić we własnych limuzynach. A szkoda! Tak przyjemnie jest przecież w tramwajach i autobusach — tyle towarzystwa!

— Zwłaszcza dalsze podróże autobusami owiane są welonem poetycznej tradycji dawnych dworzaków. Wyobrażam sobie zawsze, że żyję w roku 1833-cim i ładę oto

zniszczonego nieumiejętnie restauracjami ubiegłego wieku. Konserwacja dzisiejszej doby stawia, wobec rozwoju nauk oraz wzrastającego wciąż poczucia odpowiedzialności za umiejętnie odnowienie dzieła przez przewrócenie mu dawnej niesfalszowanej szaty — daleko wyższe wymagania. Oprócz metodycznego przygotowania historycznego oraz dokładnych wiadomości z zakresu technik artystycznych, wymaga dziś konserwacja jeszcze subtelnej wyczucia artystycznego, którego źródła leżą w zrozumieniu formy i treści dzieła, a które opiera się znów na wnikliwej analizie naukowej.

Ołtarz mariacki, ocnikszony z warstw późniejszych, przemalowań, zacierających jego istotne oblicze artystyczne, wystąpił dziś w całej świetności przebogoty form. Przy odnawianiu odnaleziono szczegóły dawnej polichromii, podnoszące jeszcze wartość kształtów plastycznych.

Prelegent pokazał przeszło sto doskonałych przeźroczy, dokonanych po restauracji ołtarza, a pozwalających przypatrzeć się zbliska szczegółom tego potężnego dzieła, przychem poświęcił wiele uwagi na wniknięcie w istotę formy, tak ogólnej jak i poszczególnych scen. Tym sposobem w czasie wykładu przesunęła się przed oczyma słuchacza cała wspaniała Stoszowska dzieła, docierając nowością ujęcia także tych, którzy je dobrze mieli w pamięci. Wykład odznaczał się przytem pięknym i obrazowym stylem, przyczyniającym się do zrozumienia trudnych zagadnień oraz do uczuciowego zbliżenia się do tak drogiego nam dzieła sztuki polskiego średniowiecza.

Wykład ten jest wstępnym aktem do uczczenia mistrza Stosza w czterechstulecie jego śmierci. Oby zrozumienie wielkiej sztuki artysty, który pozostawił nam w spadku szereg arcydzieł, stało się w roku jubileuszowym udziałem jaknajszerszych warstw społeczeństwa! (wd.)



Ludzie nerwowi

skarżąc się często na brak apetytu;
powinni oni otrzymywać odpo-
wiednie wzmacniacze a przytem
lekkostrawne.

OVOMALTINE



łączy te zalety wzmacnia bowiem
rodzycia, nie obciążając przytem
organizmu

Próbki i broszury wysła bezpłatnie.
Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna
Dr. A. WANDER S. A. Kraków

1153-8

z dwoma pannami — służacami, kuchcikim i damą do towarzysza, dajmy na to, do Rzymu, lub do Paryża. — Czekam na podróż długą i męczącą, przez całą drogę dżę z obawy, by nas bandyci nie napadli, bo z moją towarzyszką mamy w pantoflach ukryte... dukaty!!

Warto się jednak ludzi, bo inaczej, tobyśmy wszyscy odjadła już powariowali.

— Ja naprzykład, od początku zimy ciężko choruję... na futro! jednak z powodu kryzysu leczę się sama i wszystkim polecam ten niezawodny środek: otóż ilekroć stanę przed wystawą z pięknymi sobolami, zrebkami, lisami etc. wpajam w siebie przekonanie, że w tych futrach kryje się z pewnością zarzek trądu (były i takie wypadki!), albo dżmy, albo... pardon!... cholery!

I proszę mi wierzyć, odchodzę cudownie uleczona — do następnego ataku.

Inna sprawa, że „skoro tylko kryzys minie“, kupię sobie futro, poemat, nie futro!

Z wierzchu hermeliny, spodem lisy, albo vice versa; jeszcze się nie zdecydowałam.

A zresztą, cóż z tego, skoro i tak będzie nam zawsze kiepsko na świecie! Z kryzysem — źle, bez kryzysu — jeszcze gorzej!

Zabraknie tematu do piornowania, a to już najgorsze ze wszystkiego! to osłabia energię narodów! to doprowadza mocarstwa do upadku!

„Zginęła Troja, zginęli Rzymianie“ i Capua... i Kartagina i wogóle... żywe fakta przekonują nas o tem.

Pozatem, staniamy się znowu niewolnikami konwensów w rodzaju:

„Oddaj co pożyczono“.

albo:

„Noblese oblige“.

albo:

„Idąc między ludzi, nie zostawiaj dobrego wychowania w domu“.

Nonsens, nieprawdaż?

Ze sztuki piękne upadną, to już i tak przesądzone. Szkoda!

Obecnie panuje hasło: „sztuka dla sztuki“ — czyż to nie wzniosłe?

— Czyż to nie wzniosłe, powtarzam, gdy Radames, stanawszy na scenie, powie sobie:

„Qu'importe puste krzesła!“

Szów mi po ludziach — czym śpiewak dla ludzi? — i rozpiewa się cudnie do swej boskiej Aidy.

Nie szkoda by to było, gdyby natłoczona publiczność niekulturalnem klaskaniem w ręce zepsuła miłosny nastrój!

O akustyce już mowy niema!

Albo te głupie kwiaty i prezenta! Muza powszednie, zatracca swój charakter. A to źle! Powinna być niedostępna i niezrozumiana, jak obecnie, powinna przebywać sama ze sobą, jak obecnie (poète, jette ton luth! ca ne vaut pas la peine... — Alfred de Musset już mi wybacz!) i powinna błąkać się po bezludnych i bezkresnych krainach marzeń, jak... obecnie; notabene, mam wiadomości, że ostatnio przebywała w dolinie Jozafata.

Z literatura będzie jeszcze gorzej!

Już czuie, że pożyjemy się na sosie Żeromskiego; same absurdy!

Cierpienie! Poświęcenie! Jednostka dla ogółu! Gdzieś Coś! Owoś!

— A z drugiej strony cofniemy się o sto lat wstecz: Romantyzm! Prometeizm! Miłosierdzie! — I poco to wszystko? Poco?

Czyż nie lepiej poczytać sobie o tej miss, co własnym autem pojechała na spacer i zjadła trzy banany mrożone, a wieczorem poszła na dancing i zaręczyła się z królem mustardy?

Albo coś ciekawego z kroniki kryminalnej.

To nawet za 30, czy ileś tam groszy, można sobie co sobotę kupić taki zeszyt... ho! ho! na całą niedziele do czytania! Ze 20 stron... same trupy! I to z fotografiami! A wszystko z lepszej sfery, często nawet prawdziwe hrabiny, a jakże!

Wracając do kryzysu, zupełnie sobie nie wyobrażam, jak uporządkujemy te mase pieniędzy, która nam się sypnie z drzwiami i oknami!

Bezrobotni mogliby zgarniać to łopatami do piwnic, coż? — Kiedy ich do tego czasu z pewnością zabraknie. Ergo, co będzie? Beznadzieine!

Póki czas, powinniśmy pozmienić pewne, nieaktualne dziś przysłowia, a w pierwszym rzędzie: „Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie“ z tego względu, że owe zagrody arcy smutny teraz przedstawiają widok. Głodno, zimno, smutno i nudno, a nad tem wszystkim pieczęć komornika.

Projektuję coś innego:

„Polak ze złotówką, to jak Ford z gotówką“. Voila. Ale teraz już na serio. Gdyby się kryzys naprawdę skończył, a jednak bezrobotnych nie zabrakło, poleciałbym im miłą zabawkę — plombowanie dziur na szosach.

Zarecam, że każde przejeżdżające auto zapieje, zrobi pirneta i przystanie z radością!

A propos: trzeba tych plombujących zawczasu nauczyć, że „nie w każdym aucie będzie siedział „pan dyrektor“, obusto będzie to... „pan dziecko!“ A także!

A po obu stronach szosy młode żytko zasłumi nam refren z „pokrzyzysowej symfonii radości“ na którą zawczasu należałoby napisać konkurs:

10 zł! 20 zł! 30 zł! 40 zł! 50 zł! 60 zł! za centnar!

— A potem... to już zatkać sobie uszy żeby zbyt-
nio nie kokietować szczęścia.

Doda Maxówna.

Zgon generała Aznara

Paryż (PAT.) Zmarł w Madrycie admirał hiszpański Jan Baptysta Aznar. Był on premierem w ostatnim gabinecie monarchistycznym do 14-go kwietnia 1931 roku, kiedy proklamowano republikę hiszpańską. W roku 1923, w czasie zamachu stanu Primo de Riverę, był ministrem marynarki w gabinecie Garcia. W tym samym roku we wrześniu, po opanowaniu Barcelony przez Primo de Riverę Aznar ofiarował się wyruszyć do Barcelony, w celu zbombardowania jej, rząd jednakże nie zgodził się na to propozycję.

W ciągu swej kariery walczył na Kubie i Filipinach. Od czasu proklamowania republiki hiszpańskiej wycofał się całkowicie z życia politycznego.

Tradycyjny Podkoziółek

urządzą
w dalszym ciągu 50-letniego jubileusza mej firmy
w lokalach moich
od wtorku 21 lutego — do wtorku 28. lutego br.
Znakomite potrawy jak KISZKI I MIĘSO Z KO-
TŁA oraz inne gorące dania z własnej kuchni pod
kierunkiem pierwszorzędnej kuchmistrzyni.
Napoje wyborne pielęgnowane.
SPECJALNOŚĆ

„REJTAN” LIKIER FIRMOWY JUBILEUSZOWY.

uznany przez smakoszy za najlepszy.

• MOC ATRAKCYJNYCH NIESPODZIANEK. •

Wszystkich Szan. Gości i Sympatyków moich na

„podkoziółek” uprzejmie zapraszam.

Kujawa
Św. Marcin 63.

1'44

Kronika

luty

22
środa

Kalendarz rzymsko-katolicki
Środa Katedry św. P.
Czwartek Piotra

Kalendarz słowiański
Środa Wroclaw
Czwartek Przedsław
Słońce: wschód 6,38
zachód 17,01
Księżyc: wschód 6,28
zachód 14,44

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś o godzinie 7 rano temperatura powietrza
niska — 13° C. — pochmurno — wiatr: cisza —
ciśnienie atmosferyczne: umiarkowane 756 mm —
w ubiegłej dobie temperatura najwyższa 0° C. —
najniższa — 6° C. — Inspekcja Dróg Wodnych
notuje dziś rano poziom Warty 128 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH

Dzisiaj — wtorek:

17.00 — Tow. Numizmatyczne, w Archiwum Archidie-
cejała, ul. Lubrańskiego 1.

17.00 — Sod. Pań Miejskich (sekcja misyjna) herbatka
w domu paraf. św. Marcina.

18.00 — A. Z. S. (sekcja gier sportowych) w Zamku
(warownia).

19.00 — „Sokolice” (Jeżyce), wieczornica u p. Mąkow-
skiego, pl. Wolności 14a.

19.00 — Komitet Obchodu 20-lecia druż. harc. im.
Król. Jadwigi, w lok. p. Fangrata, al. Marcinkowskiego.

20.00 — Wolny Cech Krawiecki, zebranie plenarne
w Domu Rzem., ul. Fr. Ratajczaka.

20.00 — Druż. Harc. im. Chrobrego (sekcja b. harc-
rzy), w harcówce, Wolnica 1.

20.00 — Legion Młodych zebranie z referatem p. Ho-
raka nt.: „Zagadnienie wsi polskiej w naszej ideologii”
w lok. ul. Skarbowa 4.

20.00 — Klub Mandolinistów „Lira”, w lok. p. Hejno-
wicz, ul. Zamkowa 3.

Jutro — środa:

17.00 — Stacja Dozwozowa przy gimn. im. Dąbrowski,
w szkole.

18.00 — Tow. Przyjaciół Nauk (komisja historyczna)
w Archiwum Państw. Referat prof. U. P. dr. Silnickiego
nt. Kongres poznański w 1530 r. i „Legat Hugo”.

18.00 — Zw. Urzędników Miejskich, walne zebranie
w Ratuszu (s. 15).

19.00 — B. B. W. R. koło I, zebranie plenarne w Do-
mu Rzemieślniczym.

20.00 — Stow. Młodzieży (św. Łazarz) w Domu św.
Antonia.

20.00 — „Sokolice” (św. Łazarz) w lok. p. Dolarko-
wskiego.

20.00 — Koło Seniorów, w ognisku, al. Marcinko-
wskiego 26.

20.00 — Zw. Zawod. Pracown. Kup. Przem. Bank. i
Biurowych, w Domu Król. Jadwigi, al. Marcinkowskiego.

ZABAWY.

22. bm. — herbatka z uroczajami Stow. Pań Mi-
łosierdzia paraf. św. Michała, w lok. p. Mąkowskiego, pl.
Wolności 14a. Początek o godz. 17.

23. bm. — herbatka literacka Zw. Zawod. Literatów
Polskich, w cuk. Fangrata, al. Marcinkowskiego 8. Po-
czątek o godz. 20.

25. bm. — „Podwieczorek z tańcami” Koła Przyjaciół
Harcerszy XIV Pozn. Druż. Harc. im. Żółkiewskiego, w
auli gimnazjum im. Marcinkowskiego, ul. Bukowska 16.
Początek o godzinie 17.

26. b. m. — Dancing-Bridge, Ligi Morskiej i Kolonjal-
nej, w Kasynie Ofic. 15 p. Ulanów Pozn. Początek o go-
dzinie 21.

25. bm. — bal maskowy Koła Śpiew. im. Moniuszki
w Ogróźnie Zoolog. Początek o godz. 20.

26. bm. — zabawa karnawałowa Stow. Polsko - Ju-
gosłowiańskiego, w „Adrii”, pl. Wolności. Początek o go-
dzinie 20.30.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Wtorek — teatr nieczynny.

Środa — „Bal Maskowy” z p. Wandą Wermińską i Olga
Olgią.

TEATR POLSKI.

Wtorek — „Zagadkowy On”.

Środa — „Zagadkowy On”.

Czwartek — „Mysz kościelna”.

Piątek — „Mysz kościelna”.

TEATR NOWY.

Dziś — „Simona”.

Środa — „Simona”.

KOMEDJA MUZYCZNA.

Dziś — teatr nieczynny.

Środa — teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY.

Wtorek — Krzyżacy (w Nowym Tomysku).

Środa — Krzyżacy (w Zbąszyniu).

Czwartek — „Zaczarowane Koło” (w Gnieźnie).

Piątek — „Zaczarowane Koło” (w Inowrocławiu).

Sobota o godz. 15 — „Laleczka z saskiej porcelany” (w Po-
znaniu).

Sobota o godz. 17 — „Złotowłosa Marysia”.

Niedziela o godz. 15 — „Laleczka z saskiej porcelany”.

W KINACH.

„APOLLO: „W cieniu krzyża”.

„AUROKA: Fatalna pomyłka George O'Brien

O pomoc dla bezrobotnej inteligencji

Szerokim kołem czytelników „Dziennika Poznańskiego” już wiadomo, że Towarzystwo Pomocy dla Inteligencji urządziło wspólnie z Komitetem Tanich Kuchni przy ul. Skarbowej 24 świetlicę dla bezrobotnej inteligencji, będącej w opiece obywateli wspomnianych organizacji. Świetlica otwarta jest codziennie od godz. 16 do 21.

W obszernej, czystej i dobrze ogrzanej sali wyłożone są gazety, czasopisma i książki, toteż goście mają możliwość spędzenia miłych chwil przy doborowej lekturze lub grze towarzyskiej, w której świetlica również jest zaopatrzona. Nie zapomniano też o tanim posiłku, gdyż za minimalną opłatą 5 groszy dostać można bułeczkę z masłem, lub szklankę mleka lub herbaty; od kilku dni wydaje się nawet ciepłe kolacje tylko za grosz.

Świetlica cieszy się wielką frekwencją, dotąd bowiem wystawiono przeszło 300 legitymacji, służących za karty wstępu. Rzecz oczywista, że utrzy-

manie tak pomyślnie rozpoczętego dzieła i planowane już rozszerzenie go bardzo wiele kosztuje, apelujemy zatem gorąco do wszystkich, którym ulżenie doli tak ciężko przez los dotkniętej inteligencji leży na sercu, aby śpieszyli nam z pomocą, bądźto nadsyłając dary w postaci książek, artykułów spożywczych, lub różnych gier.

Wszelkie ofiary przyjmuje biuro, mieszczące się w lokalach „Caritas” Nowy Rynek 13. Ofiary pieniężne wpłacać można na konto Nr. 25 173 w Banku Związku Spółek Zarobkowych, ewentualnie w administracji naszego pisma z podaniem, że ofiara przeznaczona jest na świetlicę dla bezrobotnej i uboższej inteligencji. Nie wątpimy, że znane ze swej wielkiej ofiarności społeczeństwo poznańskie mimo obecnych bardzo trudnych warunków materialnych zdoła się na dalszą ofiarę, której celem jest umożliwienie naszym uboższym inteligentom przetrwania panującego bezrobocia i biedy.

Alkoholizm m. Poznania w świetle statystyki z r. 1932

Ze zdumieniem i przykrem uczuciem wstępu stwierdzić musimy na podstawie ścisłych danych, iż liczba odstawionych do szpitala miejskiego osób nietrzeźwych w porównaniu z latami poprzednimi wzrosła.

Gdy rok 1930 wykazuje osób 323, a rok 1931 tylko 287, to rok 1932 — aż 368 czyli o 45 osób więcej. Co jeszcze gorzej i bardzo niepokojące, to ilość osób młodych, które odstawiono do szpitala albo poranionych w bójkach piłackich albo otrutych alkoholem albo z innych przyczyn alkoholem potrzebujących pomocy lekarskiej. Otoż poniżej lat 21 było 31 pacjentów, poniżej 31 lat było pacjentów 151, zaś poniżej 41 lat było pacjentów 92, poniżej lat 51 tylko 49, poniżej lat 61 było pacjentów 15, ponad rok 60 było ich 9. Wiek nie stwierdzono w 21 przypadkach.

Według zawodu było ślusarzy i z pokrewnych zawodów — osób 21, kupców i podróżują-

cych — 16, stolarzy i pokrewnych zawodów — 13, urzędników — 10, szoferów, piekarzy, obuwików po 9, kelnerów — 7, rzemieślników i murarzy po 6, kolejowców 5, studentów i tramwajarzy po 3 reszta przypada na różne zawody i na warstwy robotnicze.

Według miesięcy odstawiono do szpitala: w styczniu — 24, w lutym — 22, w marcu — 29, w kwietniu — 35, w maju — 34, w czerwcu — 29, w lipcu — 42, w sierpniu — 25, w wrześniu — 36, w październiku — 40, w listopadzie — 34, w grudniu — 17. Jak stał wynika, najgorzej w lipcu, wrześniu i październiku.

Zaś według dni tygodnia przypało na poniedziałek — 47, na wtorek — 45, na środę — 48, na czwartek — 54, na piątek — 64, na sobotę — 54, na niedzielę — 56 t. zn., że najgorzej wyglądało w piątek, niedzielę, czwartki i soboty.

Wyrok w sensacyjnym procesie asekuracyjnym

Po kilkakrotnych odraczaniach w dniu dzisiejszym nastąpiło zakończenie sensacyjnego procesu asekuracyjnego, w którym bohaterem jest, Marjan Szelagowicz. Jak wiadomo Szelagowicz, podający się za Mariana Brunnera, który dnia 1 grudnia 1931 r. zmarł na wrzód w brzuchu, ubezpieczył się pod nazwiskiem tego ostatniego w szeregu ubezpieczalni poznańskich na wysokie sumy.

Po nagłym zgonie prawdziwego Brunnera towarzystwo ubezpieczeniowe wszczęło natychmiast dochodzenia i wtedy ustalono, że „Brunner”, który się ubezpieczał nie był zmarłym. Wkończono zdołało wysledzić, że za zmarłego występował stale Szelagowicz. Po aresztowaniu Szelagowicza nie zdołano odnaleźć polis ubezpieczeniowych, wystawionych na rozmaite osoby, występujące w niniejszym procesie jako świadkowie.

W ciągu dzisiejszego przewodu sądowego przesłuchano prof. dr. Horoszkiewicza, na okoliczność czy blizna na reku oskarżonego ma jakikolwiek wpływ na drżenie ręki. Prof. Horoszkiewicz zaprzeczył temu, stwierdzając, że drżenie spowodowane mogło być jedynie silnym wzruszeniem.

Następnie wysłuchano zeznań św. Szełnacha, który siedział w jednej celi z osk. Szelagowiczem.

Wówczas Szelagowicz prosił go, aby po wyjściu na wolność udał się do jego brata, szofera za-

mieszkałego na ul. Źródlanej i oświadczył mu, żeby zniszczył dokumenty „Kasy Chorych”. Polecenie to przejął urzędnik śledczy, któremu też św. Szełnacha swe zeznanie podał do protokołu.

Po odczytaniu szeregu wniosków i dokumentów przedłożonych w tej sprawie przez towarzystwo ubezpieczeniowe przewodniczący p. sędzia dr. Woźniak zamknął przewód sądowy.

Oskarżyciel publiczny, prok. Mosiadz, podkreślając rzadkość tego rodzaju oszustwa asekuracyjnego domagał się w swem przemówieniu surowego ukarania oskarżonego.

Natomiast obrońca adw. dr. Foerster w dłuższej mowie starał się osłabić zeznanie zarówno świadków, jak i orzeczenia rzeczoznawców-grafologów, oraz osłabić akt oskarżenia przez wyszukanie w nim słabych punktów. Obrońca przedstawił swego klienta, jako jednego z szajki oszustów, lecz nie najgorszego, bo zapewne do udziału w oszustwie popchnęła go bieda, ciężkie warunki osobiste. Najwinniejsi unikają kary, bo nie zdołano ich wykryć. Obrońca wnosi o łagodny wymiar kary i ewentualne jej zawieszenie.

Po przemówieniach stron przewodniczący za-

powiedział, że wyrok ogłoszony będzie o godz. 14

Poranek morski w Gimnazjum im. Marji Magdaleny

Onegdaj zgromadzili się wszyscy uczniowie gimnazjum im. Marji Magdaleny w auli, celem uczczenia upływu pierwszych lat 13-tych władania Rzeczypospolitej na swem niepodległym od nikogo wybrzeżu morskim.

Poranek ten morski otworzył śpiew chóru gimnazjalnego, na cześć Kaszubów. Z kolei dyrektor naszego gimnazjum p. Bienkowski, przedstawił nam prelegenta, byłego wychowankę naszego gimnazjum, p. redaktora Leszka Gustowskiego, który od chwili opuszczenia murów naszego gimnazjum, głównie jeśli nie całkowicie poświęcił się sprawom Gdańska, Gdyni i polskiemu programowi morskemu.

Odczyt ten wywarł, zarówno w sercach, jak i umysłach naszych, duże wrażenie. Nawet najmłodszy nasz koleś, co się niezwykle rzadko na naszych uroczystościach zdarza, wysłuchiwał referatu p. Gustowskiego z wielkim zainteresowaniem, nawet z otwartymi ustami.

Mówił prelegent o tem, jak całe uświadomione społeczeństwo polskie z napięciem śledziło rozwój sprawy Pomorza i wybrzeża morskiego, podczas obrad Konferencji Pokoju; że jednak potem brak było praktycznych wysiłków, zorganizowanych i systematycznych, aby Polacy, i polski kupiec, i polski marynarz i polski spedycja w Gdańsku handel morski i portowy w swoje ręce wzięli. Nikt ich nie popierał i dlatego nawet zaczęte fity polskiej musiały upaść. Dopiero od czerwca 1924 r., tj. od chwili zawarcia umowy z Polsko-Francuskim Konsorcjum dla Budowy Portu w Gdyni, zmieniły się sprawy na lepsze. Potem wojna celna z Niemcami i strejk węglowy w Anglii znacznie rozwój naszej pracy na morzu przyspieszyły. W drugiej części odczytu mówił prelegent — co nam głęboko zapadło w pamięć — co robi Anglia obecnie na morzu; jak rywalizują z Anglią Stany Zjednoczone A. P.; jak wielkiego wysiłku przy budowie floty wojennej, handlowej i modernizacji portów morskich dokonała Francja; że ten przykład naśladowały Belgia i Holandia.

Na zakończenie poranku odepiewaliśmy hymn narodowy. Takich odczytów życzymy sobie jaknajwięcej, bo one nie tylko ogólnie kształta, ale praktyczne dają rady i wskazówki, jak przygotować się mamy na przyszłych świadomych obowiązków swoich obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

8-mio klasista.

Aresztowanie obrońcy prywatnego

Wczoraj aresztowano Stanisława Fibichę, obrońcę prywatnego (św. Marcin 15) za sprzeniewierzenie gotówki 1400 zł, usunięcie akt i fałszowanie podpisów na szkole adw. Ant. Sokółowskiego (Cieszkowskiego 9), u którego Fibich pracował ostatnio jako sekretarz.

Zgłaszanie nieszczęśliwych wypadków przy pracy w przemyśle.

Wobec stwierdzonego zaniedbania ze strony przedsiębiorców obowiązku terminowego zgłaszania nieszczęśliwych wypadków przypominamy, że każdy przedsiębiorca jest zobowiązany pod groźbą grzywny do 300 zł, zgłosić w przeciągu trzech dni każdy wypadek podczas pracy, wskutek którego pracownik jego został upośledzony w zdolności zarobkowej ponad trzy dni, bez względu na to, czy uszkodzony domaga się renty czy nie. Wypelnione doniesienia o wypadku należy przelać w jednym egzemplarzu do Ubezpieczalni Kraiowej a w dwóch egzemplarzach do właściwego Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, Starostwa Grodzkiego lub wójtostwa, gdzie można otrzymać bezpłatnie druki („doniesienie o wypadku”) — niebieskie. Zgłaszać należy tylko wypadki, które wydarzyły się przy pracy pracownikiem danego przedsiębiorstwa.

Osobiste

Złote gody. W niedzielę 26. bm. obchodzą 50-lecie pojęcia małżeńskiego pp. Jan i Zuzanna z Kaczmarków Urbanowscy, zamieszkali przy ul. Grobla 21. Jubileusz członkami szeregu organizacji. Msza św. na Ich intencję zostanie odprawiona w kościele OO. Jezuitów w niedzielę o godz. 8-mej.

Z Uniwersytetu Poznańskiego. Dyplom i tytuł magistra praw uzyskał: pp. Witold Wojciech Gollnik z Karonowa, w woj. poznańskim; Stanisław Jaroszyński z Siemawic, w woj. nowogrodzkiem; Paweł Wojciech Arndt z Dobrzy, w woj. poznańskim; dyplom i tytuł magistra nauk ekonomiczno-politycznych Kazimierz Bolesław Rejewski z Brodnicy, w woj. pomorskim; Franciszek Zdzisław Marchewski z Czornia, w woj. poznańskim; stopień doktora filozofii: Kazimierz Jan Henryk Zakrzewski z Bonn n/Renem, Ks. Czesław Piotrowski z Kurcewa, Stanisław Andrzejewski z Lwowa, Kazimierz Kalinowski i Pabjanic, Zofia Elżbieta z Frydlewicz Kalinowska z Berez, Janina Jakubowska z Turkuwa, pow. grodzki, Jan Wojciechowski z Toporowa Starego, pow. Konin, Marjan Rajewski z Poznania, Gwido Chmarzyński z Nakła, Antoni Przyszykowski z Nakła, Marja Mastynska z Kołomyi, Marcin Thomaszewski z Grudziadza, a nie jak mylnie podano Marcin Thomaszewski; dyplom magistra wychowania fizycznego: Józefa Gólkowskiego z Łodzi, Eugeniusz Gólkowski z Piotrkowa.

Dyplom inżyniera rolnictwa uzyskał p. Marjan Trzaskowski z Łodzi. Dyplom magistra filozofii w zakresie filologii francuskiej: Kornelia Katarzyna Heroldówna z Dąbrowki, w woj. krakowskim, Jadwiga Marja Wiśniewska z Warszawy; w zakresie filologii polskiej: Janacy Jakubowski z Miedzy w woj. poznańskim, w zakresie pedagogiki: Gabriel Alojzy Brzek z Białowej w woj. lwowskim.

Z miasta

Cena chleba żytniego: Cena chleba żytniego w m. Poznaniu z maki z przemiału 65% wynosi z dniem 21. bm. 34 grosze za 1 kg.

W czasie Bala Prasy jeden z gości nie uregulował rachunku w restauracji „Bazar” i opuścił ją, pozostawiając na stole parę rękawiczek damskich i męskich. Przyposzczając, że stało się to przez nieuwagę, prosimy o zgłoszenie się po odbiór owych rękawiczek w rest. „Bazar”. Zauważamy, że nazwisko tego gościa jest znane.

komunikaty

Wielkopolski Związek Przedsiębiorstw Autobusowych komunikuje, że zgodnie z uchwałą Zjazdu odbytego w Warszawie przystępuje do organizacji przy Związku sekcji przewoźników towarowych. Do wyżej podanej sekcji winni się zapisać jako członkowie wszyscy właściciele samochodów ciężarowych, służących do zarobkowego przewożenia towarów. Zarząd Związku prosi pp. właścicieli samochodów ciężarowych o przybycie na zebranie organizacyjne, które odbędzie się we wtorek, dnia 28 lutego o godz. 11-iej na salce Domu Rzemieślniczego, ul. Fr. Ratajczaka 21. Informacji udzieli sekretariat Związku w Poznaniu, dworzec autobusowy, tel. 66-25.

Związek Urzędników Miejskich. Roczne walne zgromadzenie delegatów odbędzie się w środę, 22 bm. o g. 18 w ratuszu, sala nr. 15.

Caritasowy Wydział Porad Prawnych udziela porad i pomocy prawnych dotyczących ustawodawstwa socjalnego, podatkowego, ubezpieczeniowego itd. Opracowuje wszelkie wnioski do władz i urzędów. Wszelkich pomocy udziela się wszystkim (nie tylko ubogim) bezpłatnie, jedynie za zwrotem kosztów manipulacyjnych powyżej 1 zł. Biuro jest czynne od godziny 3—6-tej — św. Marcin 8 III p., tel. 19-89.

Czytelnia dla kobiet przypomina o kursach robót ręcznych, które obejmują wszelkie roboty artystyczne i praktyczne, jak swetry, szale, czapki itp. Zgłoszenia codziennie przyjmuje Czytelnia dla Kobiet, ul. Kantaka 9 II p. od godziny 11—13 i od 17—19 popoł.

Teatr i sztuka

Z Teatru Polskiego. Groteskowa komedia Molnara „Zagadkowy on” w efektownym ujęciu Teatru Polskiego ukaże się dziś i jutro z pp. Sawicki, Noskowski, i Pichelskim w głównych rolach. W czwartek i piątek wraca na afisz miła i pełna sentymentu „Mysz kościelna” z p. Zaklicką entuzjastycznie oklaskiwana w roli tytułowej. W Przygotowaniach „Święta Joanna” Bernarda Shawa.

Teatr Wielki. Dzisiaj teatr nieczynny. Jutro we środę wznowienie opery Verdi’ego „Bal maskowy”. Udział biorą gościnnie występujący: Wanda Wermińska, Olga Olgińska, Czarnecki, oraz Bułatowa, Karpacki, Urbanowicz, Potocki, Szpinger, Gruszczyński i in. Przy pulpicie kapelmistrzowskim dykt. Wojciechowski.

Teatr Narodowy. W niedzielę „Laleczka z saskiej porcelany”. Bajka ta cieszy się niebywałym wprost powodzeniem.

Włoska pianistka Renata Borgatti wystąpi jako solistka w koncercie symfonicznym w bieżący czwartek. Przy pulpicie kapelmistrzowskim ujrzymy amerykańskiego dyrygenta Hoffmana.

Dyrekcja kin

„Apollo” i „Metropolis”

komunikują, że zgodnie z zapowiedzią,

passepartout i bilety ulgowe

na arcydzieła filmowe

„W Cieniu Krzyża”

ważne są od wtorku 21-go lutego 1933r.

1157

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z GNIEZNA.

Przed imieninami Marszałka Piłsudskiego.

Celem omówienia programu obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przypadających w dniu 19 marca r.b., podpisane stowarzyszenia proszą przedstawicieli wszystkich organizacji w Gnieźnie i powiecie oraz obywateli nie należących do żadnych stowarzyszeń o przybycie na zebranie organizacyjne, które odbędzie się dnia 28 bm o godz. 20 w sali Starostwa (pl. Kościuski 1 p.). Osobne zaproszenia rozsyłane będą tylko do organizacji.

Tow. Przyj. Zw. Strzeleckiego, Liga Morska i Kolonialna, Komitet PW i WF, Koło Przyjaciół Harcerzy, Zw. Naucz. Pol. „Ognisko”, Polska Federacja Pracy, Polski Biały Krzyż, Zw. Oficerów Rez., Zw. Pracowników Poczty i TT, Tufiec Harcerzy, Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego.

— Starosta powiatowy p. Suski powrócił w poniedziałek do urzędowania po dwudniowej nieobecności z powodu wyjazdu do Warszawy na uroczystości obchodu 15-lecia Raraficy, w której brał udział jako były członek POW-Wschodu.

Zapowiedział występ gościnny Teatr Narodowy z Poznania i grać będzie w czwartek, dnia 22 bm, w sali Kina Apollo jedną z największych pereł literatury polskiej sztukę Lucjana Rydla pt. „Zaczarowane Koło”. Sztuka ta zdobyła rekord powodzenia na scenach polskich i od lat wielu nie schodzi z repertuaru wszystkich teatrów polskich. Teatr Narodowy dał się nam poznać w sztukach pt. „Obrona Czestochowy”, „Dziady”, „Ogniem i Mieczem”, „Urwis”, jako teatr najpoważniejszy u nas w Wielkopolsce, wystawiając zawsze wszystkie swoje sztuki w pierwszorzędnych dekoracjach i w doborowej obsadzie artystycznej. W głównych rolach zobaczymy pp. Blankę Orsząską, Halskę Libekównę, Zbigniewa Szczerbowski, Leona Frankowskiego, Franciszka Palańskiego i innych. Zapowiedź wystawienia Zaczarowanego Koła w Gnieźnie wzbudziła w mieście niebywale zainteresowanie. (x)

Z INOWROCŁAWIA

Zgon weterana w Inowrocławiu. Przed kilku dniami zmarł nagle jeden z dwu ostatnich powstańców 63 roku, żyjący w Inowrocławiu, porucznik Ignacy Wróblewski. Młazcy 90 lat życia. Zmarły weteran, mimo podeszłego wieku brał żywy udział w wszelkich uroczystościach związanych z Rocznicą Powstania Styczniowego, a na kilka dni jeszcze przed śmiercią dokonał dekoracji członków Legionu Młodych odznaką organizacyjną podczas Akademii Inauguracyjnej. W ciągu swego długiego życia był pp. Ignacy Wróblewski zawsze wzorem dzielnego Polaka, prawego obywatela, przykłądnego katolika. To też po grzebie popularnego weterana, w którym wzięło udział szereg organizacji m. in. członkowie wszystkich kół B. B. W. R., Powstańcy i Wojsko O. K. VIII, członkowie Z. N. P., „Ognisko” i Z. Z. Z. — stał się prawdziwą manifestacją narodową społeczeństwa kujaw. (ar.)

Z sali sądowej. Przed Wydziałem Karnym Sądu Grodzkiego toczyła się rozprawa przeciwko szalce włamawcy o dokonanie szeregu włamań i kradzieży na terenie Inowrocławia. Szalce te stanowili: Florian Taczanowski, Aleksander Nowowiejski, Krobki, Łukomska, Bołńska, i Kwaśniewska. Dokonał on: włamań do sklepu Lipińskiego w Inowrocławiu, skąd skradł towaru na sumę 400 złotych. Ich dziełem była również kradzież różnych narzędzi rzemieślniczych z Zakładów „Solvay” w Solnie oraz wiele innych włamań i kradzieży. Wnie oskarżonym udowodniono i skazano: Nowowiejskiego na 2 miesiące i 3 tygodnie aresztu, Taczanowskiego na 1 miesiąc aresztu, Łukomską na 4 tygodnie aresztu, a pozostałych każdego na 2 tygodnie aresztu — tym jednakże na mocy amnestii darowano karę.

Zamknięcie kursu gazowego dla urzędników państw. i samorządowych. Onegdaj odbył się uroczysty zamknięcie kursu obrony przeciwgazowej dla urzędników Magistratu, Starostwa i Wydziału Powiatowego. Przemówienie wygłosił w obecności przedstawicieli władz prezes Miejskiego Komitetu LOPP, p. wiceprezydent miasta Juengst, poczem przemawiali pp. major Matusiewicz i prof. Gregorowicz. Następnie prezes Komitetu wręczył 40 kursistom dyplomy ukończenia kursu. W imieniu kursistów przemówił p. Ignacy Lewandowski, dziękując Miejskiemu Komitetowi oraz instruktorom za podjęty trud i pracę.

Związek Oficerów Rezerwy R. P. Koło Kujawskie za wiadoma, że w dniu 26 bm. odbędzie się w Kasynie Garnizonowym przy ul. Toruńskiej 6, o godz. 16-ej walne zebranie.

Z BRASZYNIA.

Przejżdża do naszego miasta znany nam dobrze z ostatnich swoich sztuk pt. „Obrona Czestochowy”, „Ogniem i Mieczem” i „Urwis” — Teatr Narodowy z Poznania, który grać będzie tym razem w środę, dnia 22 bm, w sali „Strzelnicy” jedną z najpiękniejszych sztuk H. Sienkiewicza pt. „Krzyżacy”. W głównych rolach wystąpi artyści znani nam z poprzednich przedstawień pp.: Bronisława Broniczowa, Blanka Orsząska, Celina Romłska, Zbigniew Szczerbowski, Franciszek Palański, Leon Frankowski, Zenon Laurentowski, Roman Cichoński i inni. Teatr przyniesie kompletne dekoracje, dzięki czemu całość wypadnie artystycznie. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia Teatru Narodowego z Poznania w Zbraszynie odbyły się przy wyprzedanej widowni, nie watinmy więc, że i tym razem sala „Strzelnicy” zapełni się po brzość. (x)

Z PAWICZA.

Pan Prezydent Rzpłitej ołcem chrześnim w Rawiczu Onegdaj odbył się w tutejszym kościele parafialnym chrzest siódmego syna Klementa i Katarzyny z Rosmusów, dzieciów z Masłowa, którego chrześnim ołcem zdołał się zostać Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki. W imieniu Pana Prezydenta poda wali do chrztu: p. starosta pow. J. Ekkert z p. ntk. Sza micka. Chłopiec otrzymał imię Ignacy. Pan Prezydent ofiarował chrześniakowi książeczkę oszczędnościową z wkładką 50 zł. (2)

Z SZAMOTUL.

Bezrobotny z Szamotuł wygrał 20.000 zł. Z zauszczędzonych podczas ostatniej kampanii w tyt. Cnkrown pieniędzy zakupił bezrobotny Jakób Lembić wspólnie z dorostłymi córkami w kolekturze Loterii Państwowej w Malchrzaku w Szamotułach ciwiarke losu tej loterii. Pod czas ostatniego ciągnięcia padła na posładaną przez niego numer wygrana w kwocie 100.000 zł. z czego L. otrzy mał po potrąceniach kwotę 20.000 zł. „Szczęśliwiec” obecnie nie może się opędzić od liczenia krewnych i przędnych przyjaciół, składających mu życzenia i petwo o różne potyczki przysławiające. (3)

Dzień Morza. Tut. Oddział Urzędu Morskiego i Rzeczno pod przewodnictwem prezesa p. Sundmannowej z trudnością pomeściła przybyłych, wśród których przeważała młodzież szkolna.

Marsz. Piłsudski wśród peowiaków i żołnierzy II. brygady



Z okazji uroczystości 15-lecia Raraficy odbył się w Warszawie zebranie kół pułkowych II-lei Brygady Legionów Polskich. Po zakończeniu zebrania wszyscy uczestnicy zjazdu udali się do Belwederu celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Do zebranych przed pałacem Belwederem przemówił b. żołnierz II-go pułku ułanów legionowych obecnie generałny komisarz R. P. w Gdańsku p. Papée, składając w imieniu zgromadzonych hołd p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Następnie w salach Belwederu odbyło się przyjęcie

wydane przez p. Marszałkównę Piłsudską, w którym wzięło udział 250 delegatów obu zjazdów. Na przyjęciu obecni byli członkowie rządu z p. premierem Prystorem na czele, prezes N. I. K. gen. dr. Krzemieński, prezes B. B. W. R. płk. Stawek b. minister Skarbu Jan Piłsudski, przedstawiciele generalicji z gen. Sosnkowskim na czele i t. d. O godz. 19.30 wyszedł do zebranych gości p. Marszałek Piłsudski. Przyjęcie zakończyło się wspólną fotografią.

Choroba ks. biskupa polowego W. P.

Królewska Huta. Biskup polowy Wojsk polskich ks. Gawlina zachorował w ub sobotę na grype, połączoną z zapaleniem gardła.

Wczoraj wieczorem gorączka dochodziła do 39 stopni. W południe temperatura spadła. Chory czuje się znacznie lepiej.

Nowy komisarz Rządu w Gdyni objął urządowanie

Gdynia. (PAT.) Nowomianowany komisarz rządu na miasto Gdynię p. Franciszek Sokół przybył do Gdyni i objął urządowanie. Bezpośrednio potem p. komisarz rządu wyjechał do Warszawy na kilkudniowy pobyt w sprawach

urzędowych. Dotychczasowy komisarz rządu p. Sewern Czerwiński który został wicewojewodą w Stanisławowie, wyjechał wczoraj z Gdyni, by objąć nowe stanowisko.

Potworna zbrodnia pod Kępem

Kępno. Potwornej zbrodni dokonano ubiegłej nocy na polach obszaru dworskiego miejscowości Pacynowo pod Kępem.

Mianowicie zamieszkała tamże Marja Nowakowa licząca lat 29 zdradzała w dniu wczorajszym duże zdenerwowanie. Na pytania domowników odpowiadała wymijająco, że przeczuwa coś złego.

Kiedy noc zapadła Nowakowa w zagadkowych okolicznościach zaginęła. Dopiero nad ranem około godziny 6 matka jej tknięta złem przeczuć udała się do stodoły położonej na polu. Kiedy weszła do wnętrza, oczom jej uka-

zał się przerażający widok. Na klepsku przykryte deskami leżały zwłoki jej córki Marii w okrutny sposób zamordowanej. Obok znajdował się narzędzie zbrodni ręczny toporek, którym zabójca zadał straszny cios w głowę, powodując śmierć ofiary.

Na miejsce przybyła policja z okolicznych posterunków oraz komisja sadowo-lekarska. Za zbrodniarzem wszczęto energiczny pościg, który trwa.

Co było przyczyną morderstwa i kto go dokonał jeszcze narazie nie stwierdzono.

Lawina zasypa'a narciarzy w Zakopanem

Zakopane. Wczoraj przedpołudniem runęła z Piekietka w Dolinę Kondratową olbrzymia lawina, która w oczach przechodzących turystów zabierała ze sobą i zasypała jakąś na razie niewiadomo nazwiska Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe wyruszyło natychmiast z ekspedycją. Zachodzi obawa, że ofiara lawiny doznała poważnych okaleczeń, gdyż na terenach z których zsunęła się lawina dostrzeżono świeże ślady krwi. Wyślana na

miejsce katastrofy ekspedycja ratunkowa po kilku godzinach poszukiwania powróciła wobec zapadającej ciemności przerywając poszukiwania. Dziś wyruszy nowa wzmocniona ekspedycja. Znałazienie ofiary wobec ogromu lawiny może nastąpić tylko dzięki przypadkowi. Należy liczyć się z tem że nie uda się uratować zaginionej. Do tej pory nie ustalono nazwiska ofiary. Prawdopodobnie ma być to jakaś nauczycielka z Łodzi.

Niezwykły wypadek równoczesnego zgonu sędziwych ma żonków

Kępno. Jednej z ostatnich nocy, zmarł w Mniuchowicach (pow. Kępno) o jednej godzinie i po krótkiej chorobie, chałupnik Józef Pochodzała, liczący 85

lat, i jego żona Ewa, lat 76. Razem żyli, razem opuścili ten padół płaczu i w jednej będą spoczywali mogile.

Zlikwidowanie drukarni komunistycznej w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Władze bezpieczeństwa wykryły wczoraj drukarnię odczuw wyrotowych przy ul. Długiej, aresztując w ciągu kilku godzin szereg podeirzanych osobistości które przysłużyły do tej drukarni niewatnli-

wie po transporty bibuły. Zlikwidowana drukarnia komunistyczna jest największa tłocznia druków wyrotowych wykryta przez władze policyjne w ciągu kilku ostatnich lat. (ż.)

Logika zniżki cen

Staniały papierosy. Ogół palaczy niewątpliwie przeważa tę wieść z całym zadowoleniem do wiadomości. Inni zaś widzą w tem skutecny krok w kierunku powszechnej zniżki wyrobów przemysłowych. Postaramy się zdać sobie sprawę z istoty korzyści płynących ze zniżki cen papierosów. A zgóry powiedzieć możemy że korzyści te są szersze, aniżeli na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać.

Co zyska pałac?

Otóż pod wpływem depresji gospodarczej spadku dochodów indywidualnych wielu pałaców pali obecnie gorsze gatunki papierosów, aniżeli dawniej w lepszych możliwościach. Z chwilą jednak gdy papierosy potaniały, pałac ten typu będzie mógł bez powiększania nakładów środków pieniężnych powrócić do swoich poprzednich papierosów. Inny zaś, który z ideologicznych powodów ograniczał swoje racje do nie, będzie mógł te przykre ograniczenia sować i palić według dawnej normy znowu zwiększenia nakładu pieniężnego.

Co zyska ogół? Sztwność cen wyrobów monopolowych przy zmniejszaniu się dochodów społecznego siła rzeczy wywoływać musiła kurczenie się konsumpcji zarówno pod względem ilościowym, jak i pod względem jakościowym. W drodze przeczucia się od gatunków lepszych do gorszych. Zniżka cen natomiast przyczyni się niewątpliwie do zahamowania tego szkodliwego procesu, a — być może — do powolnego wzrostu konsumpcji. Utrzymanie poziomu produkcji jest dzisiaj jedynym z głównych haseł naszego życia gospodarczego. Jest on przeciwnie dalszemu postępowi dolegliwych kryzysowych. To utrzymanie pozycji obywateli na jednym odcinku posiada doniosłe znaczenie również dla innych, żadna bowiem gałąź przemysłu nie pracuje wyłącznie dla siebie, jest powiązana wielorakimi węzłami z całym życiem gospodarczym.

Dlaczego staniały tylko papierosy? Nie jeden pałac postawi sobie takie pytanie. Staniały bowiem tylko papierosy i niektóre najsłabsze gatunki tytoniu (machorka). Otóż nim odpowiedźmy na to pytanie, musimy sobie uświadomić, że Polski Monopol Tytoniowy przetwarza w proces, surowiec zagraniczny, w ca 35 proc. z surowiec krajowy. Gdyby więc zostały zniżone ceny ogólnie na tytoń, to konsumenci w znacznym stopniu przeczuciliby się na zakup tytoniu paczkowego. W rezultacie przemysł przetwórczy w kraju musiałby zredukować powań nie swa pracę. Polski Monopol Tytoniowy w dużym stopniu ograniczyłby swa rolę do średnictwa między obcym plantatorem a krajowym konsumentem. Weźmy zarazem pod uwagę, że Polski Monopol Tytoniowy poczynił bardzo wiele w kierunku stworzenia krajowej plantacji i własnego przemysłu przetwórczego. Że plan ten jest już zrealizowany co najmniej na 35 proc., jak na to wskazuje statystyka. Pracownicy plantacyjne zaczęto od najniższych gatunków tytoniu, by z czasem przystąpić do wyższych gatunków, które — jak wskazują liczne doświadczenia — dadzą się doskonale plantować na ziemiach polskich. Ale na realizowanie tych zamiarów trzeba jeszcze wielu lat pracy. Gdyby więc w warunkach obecnych zniżono cenę tytoniu, to zniżka ta byłaby poniekąd premją importową dla zagranicy, ponieważ załedwie 35 proc. skorzystałoby z tego plantatorzy krajowi a cały przemysł wyrobu papierosów poniósłby klęskę. Interes krajowych plantatorów zostałby uwzględniony przez wyżej wspomnianą zniżkę na gorsze w kraju uprawiane gatunki tytoniu. Reasumując powyższe widzimy, że o ile potanie papierosów i niższych gatunków tytoniu przyczyni się mogło do wzmocnienia warsztatów pracy, o tyle ogólna zniżka tytoniu wpłynęłaby na ich osłabienie.

Oto dlaczego staniały papierosy, a nie tytoń. S. K.

czelnik Sądu p. sędzia Kłumiński z pania starością Stepińska. Zabawa zgromadziła elitę miasta oraz okolicy. Bawiono się przy dźwiękach doborowej orkiestry do białego rana.

Z PIASKÓW.

Walne zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych. Ostatnio odbyło się walne zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych, w którym dokonano wyboru nowego zarządu w skład którego weszli pp.: prezes — mjr. Marcin Talarczak, wiceprezes — Jan hr. Złotowski, sekretarz — Franciszek Mańkowski, zastępca sekretarza — Wawrzyn Łukaszeński, skarbnik — Leonard Talarci, zastępca skarbnika — Stanisław Kaczmarek, ławnicy: Czesław Waligóra, Michał Owczarski i Ignacy Urbaniak. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Wacław Armii, Ignacy Wolniwiec i Stanisław Machowiak. W komunikatach zarządu podano do wiadomości, że za pracę niepodległościową odznaczonych zostali w Piaskach następujący członkowie: mjr. Talarczak, p. Leonard Talarci, p. Stefan Medrach i p. Stanisław Kaczmarek. Po ożywionej dyskusji nad szeregiem ważnych spraw zebranie zakończyło się.

Z UJŚCIA.

Samobójstwo. Odebrał sobie życie przez powieszenie w swoim mieszkaniu ubogi gminny mistrz obuwnictwa Hoeske z Ujścia. Powód samotności i ciężkie warunki życia.

Rodzina Policjanta i Policja Państw. urządziły w lokalu p. Mazurkiewicza zabawę karnawałową, cieszącą się wielką frekwencją. Zysk z zabawy przeznaczono na dożywianie bezrobotnych.

Koło Przyjaciół Zw. Strzeleckiego odbyło swoje roczne walne zebranie przy liczny udział członków, przedstawicieli władz gmin. Walne zebranie wybrało skład nowego zarządu: Kom. Straży Granicznej p. Pedziński, prezes, p. Pałulski — sekretarz, kier. szkoły p. Leon Grus — skarbnik. Zarząd uchwałą przystąpił do urzędowania świetlicy dla Zw. Strzeleckiego i organizacji P. W.

Z ŻARIKOWA.

Plenarne zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych Kół Żalikowa, odbędzie się w niedzielę, 26 bm, po sumie, godz. 12.30 w lokalu p. Szukalski.

NA ŻELAZNYM SZLAKU DZISIEJSZEJ POLSKI

Niec o przedsiębiorczości

Stanisławów, w lutym.

Z Kowla do Lwowa jechałem przypadkowo w jednym przedziale z popularnym do niedawna kupcem poznańskim, panem C. Popularność swoją za wdziękiem dwóm okolicznościom: szybkiej fortunie i jeszcze szybszej plajcie.

Położyła go na obie łopatki nasza wystawa tuż przy wyjściu z 1930 roku na której otworzył siedem restauracji. Liczył, że przyjdzie przysłówowe „100 tysięcy Anglików” — i przeliczył się.

Gdy się rozstawał 2 lata temu z Poznaniem — powiedział mi — miałem 650 złotych przy sobie. Tyle z milionowej fortuny. Panie, co ja przeszedłem przez te dwa lata, to trudno w to uwierzyć. Nieraz spałem w brudzie polnej, nieraz marzyłem o kawałku chleba przez dwie, trzy doby, ale nie upadam na duchu. Narazie jeszcze tracę, ale tylko... włosy. Łysieję.

A co pan teraz przedsiębiorze?
— Wykupilem już drugi bilet okrężny, piętnastodniowy za 100 zł i penetruję kraj cały. Wypatruję, gdzie są najtańsze źródła zakupu, a gdzie najkorzystniejszy zbył.

I kresy, co?

A tylko! Jeśli pan sam obserwuje, to widzi pan, że tu na kresach kręca się tylko żydzi. Oni jedni potrafią wypatrzyć dobry interes, a to samo zaczęli czynić, niech tylko uzbieram małą sumkę pieniędzy. Zobaczy pan, ja swego dokonałem! Jeszcze dwa trzy lata nie będzie mnie dla świata, będę gonili dzień i noc, spał na ławach wagonów kolejowych, ale do Poznania zjadę jako triumfator.

Uwierzyłem temu człowiekowi, że dopnie swe go, bo ma ambicję. Stałem z nim nawet w pewnym hoteliku we Lwowie (aby było taniej) i byłem świadkiem dalszych dowodów jego ambitnej natury.

Wiedziałem, że jakieś interesa nie powiodły mu się, że jest „goli”, że biegać musiał cały dzień o pustym żołądku, ale „trzymał przede sobą” i nie chciał przyjąć żadnej propozycji „postawienia mu czegoś”. Nawet wygalał się „papierosa, choć zauważyłem, że jest namietnym palaczem. Wprost gwałtem wmusiłem w niego szklankę herbaty i jakiego żydowskiego bajgla.

We Lwowie pokutuje od czasów inflacji osobliwy typ geseftiarzy. Właściwie to są niedzarcie, nie geseftiarze, choć proponują wymianę dolarów, dyskont weksli, sprzedaż nieruchomości, majątków ziemskich, wynajem mieszkań i t. d.

Wprost na ulicy stawiają oferty przechodniom, którzy trafiają przypadkiem czy też celowo na ich strefę koncentracji.

Ale oni sami nic nie mają. Oni tylko wszystko wiedzą, gdzie ktoś coś ma, do sprzedania wywołany itd. i za to pośrednictwo otrzymują groszowy zawożec. Przeważnie są narządziem i łapaczem bogatych spekulantów i lichwiarzy.

Ponieważ na terenie Lwowa element ukraiński jest bardzo żywoty, z całej tej zawsze tam aktualnej „sprawy ukraińskiej”, której nie miałem kamiru ani czasu studiować, postanowiłem zohaczyć teatr ukraiński. Tego wieczora wystawiali w Poznaniu — „Roxy”. Przypomniała mi się taśza świetna otworczyli tej roli p. Zaklicka ciekaw byłem jak tę rzecz wystawia teatr ukraiński.

Beznadziejnie. Po pierwszym akcie poszedłem spać, bo nie miałem zdrowia patrzeć na turnatę gęby aktorów. Wychylni aktorskie na poziomie podrzędnej szmiry prowincjonalnej.

Dalszym etapem mojej podróży był Stanisławów.

Zaraz na wstępie mojej przechadzki po mieście spotkałem się z przedsiębiorczością kupiecką i wale dowiec.

Tuż przy straganach rynkowych dwóch sprzedawców ulicznych (oczywiście żydów) zachławało ochryplem głosem następująco swój towar: Asow, asow, wszyscy do dobrego interesu!

Oto poznańska firma Goplana, dla propagandy swoi wyborów czekulady przeznaczyla wiekie premie. Kto za jedne pięć groszy kupi te oto tabliczki, wygrać może pół kilo czekulady za darmo. Tu som losy do wygrania. Można mieszać, pyrać, babrać, szukać, można wygrać za jedne pięć groszy nagrodę za trzy złote, bo poznańska firma Goplana... itd. w kółko.

Zaintrygowany przedsiębiorczością naszej ceniowej firmy, podszedłem do stolika, na którym piętrzyło się kilkadziesiąt pięciogroszowych tabliczek, w opakowaniu z napisem Goplana i gdy zacząłem „mieszać pyrać, babrać” i szukać szczęśliwego losu, doszedłem do przekonania, że sprytnie żydzi stanisławowskie, te swoja bliżsiera imprezę urządzili na konto moralne poznańskiej Goplany, oddalanej od Stanisławowa o taki szmat drogi. Nie sprawdzaj przecież.

A że tak być musi, utwierdziło mnie tandetne opakowanie i obrzydliwy smak tego czekoladowego preparatu.

W każdym razie interes szedł, bo przechod-

nie odnosili się do stabilizowanego poznańskiego towaru z dużą dozą dobrej wiary.

Placąc jedne pięć groszy, oświadczyłem pysskaczowi, że jestem z Poznania i Goplana się uciiesz, gdy dowie się, że wyroby miała taki zbył.

W pewnym momencie żydził osłupiał, ale w chwilę potem tyknął na mnie porozumiewawczy śmiechem i rzekł:

— Grunt się nie przejmować.

W każdym bądź razie ową propagandową tabliczkę „Goplany” mam zachowaną. Spróbowałem tylko, aby się nie struci. Jeśli dyrekcja Goplany ciekawa skuteczności takiej reklamy, proszę...

Stanisławów, miasto liczące co 70 tys. mieszkańców, miasto pozbawione w lwiej swej części jakichkolwiek zdobyczy i dóbr cywilizacyjnych, posiada za to czternaście średnich zakładów naukowych! Wylczył mi je przy obiedzie pewien doktor filozofii. Było nas siedem osób. Bez tytułu dr. tylko ja jeden.

Nie dziwota. U nas na tem polu nie doszło jeszcze do takiej mechanizacji.

J. K.



WALKA O SPOKÓJ

Centrum Paryża należy do najbardziej hałaśliwych dzielnic stolicy Francji. Celem stwierdzenia stopnia zgłębienia ulicznego zainstalowano na ulicach aparaty mierzące obsługiwane przez policję komunikacyjną.

Hotele miliardarów

Nowojorska książka telefoniczna zawiera przeszło 500 nazw hoteli. Choć prawie wszystkie większe hotele na świecie są do siebie bliźniaczo podobne, hotele nowojorskie mają coś, co czyni je odrębnymi. Hotel „Astor” naprzykład, znajdujący się w samym centrum dzielnicy teatralnej, gdzie ześrodkowane się życie nocne New - Yorku, stracił swe znaczenie hotelu mieszkalnego, zdobywając sobie miano „Bankett Capitols”, gdzie się odbywają najwspanialsze bale i uroczystości sezonu.

Innego rodzaju znów są dwa bliźniaczo podobne do siebie hotele: „Pensylvania” i „Commodore”. Odnaczają się one jednakowym stylem, posiadają bezpośrednie połączenie z wielkimi dworcami kolejowymi Nowego Jorku, oba mają własne życie „podziemne”, to znaczy — nie tylko 3 piętra kolei podziemnej, ale własne ulice, sklepy i restauracje w podziemiach. W hotelach tych podróżny ma wszystko pod ręką. Radio, telefon i nożes na każdym stoliku nocnym, woda zimna i gorąca, gazety, specjalna szafa do ubrań, z której po upływie pół godziny wyjmują je odświeżone, oczyszczone i uprasowane.

Hotel „Savoy” jest obecnie najelegantszym hotelem metropolii. Żaden hotel w Europie nie może mu dorównać pod względem przepychu. Tuż mieszkają potentaci filmowi i arystokracja finansowa. Zwykły śmiertelnik nie może sobie pozwolić na zamieszkanie w tym pałacu. Rachunek dzienny przewyższa tygodniową pensję przeciętnego urzędnika. Urządzenie apartamentów nie ma charakteru koszarowego, każde wnętrze urządzone jest tam z uwzględnieniem smaku indywidualnego jego mieszkańców.

Hotel St. George mieści się w dzielnicy Brooklyn'u vis à vis Wall-street. Pokoje tego hotelu są maleńkie jak dla lalek, ale przytulne, z patentowymi, rozkładanymi meblami, dzięki którym tylko w nocy zamieniane są na pokoje sypialne. Niektóre piętra przeznaczone są wyłącznie dla kobiet i wstęp panom jest tam surowo wzbroniony. Prześliczny ogród na dachu, pływalnia, stanowią osobliwość Nowego Jorku.

Wreszcie nowopowstały hotel „Waldorf-Astoria”, należący do byłego długoletniego gubernatora stanu New-York, A. E. Smitha, stara się prze-

ścignąć inne zakłady tego rodzaju urządzeniem stylem wnętrza, przystosow. do gustów europejskich raczej. Są tu np. piętra urządzone i umeblowane w stylu renesansu, w stylu biedermeier, w stylu Ludwika XV itd. Wszędzie rzeźby i obrazy danej epoki. Dywan, wyścielający hall wejściowy należy do największych okazów tego rodzaju, a nad wykończeniem jego pracowano przez półtora roku. W Waldorf-Astoria zbierają się przeważnie przedstawiciele t. zw. górnych dziesięciu tysięcy. C. B.

HENRYK PRZYBOROWSKI

Przed prapremjerą P. P. 5.

Dwa miesiące temu, kiedy zacząłem pisać P. P. 5 — byłem dzieckiem jeszcze. Najmłem dzieckiem. Ot, głup-taskiem w długich spodenkach. Nie zdawałem sobie sprawy z tego co robię.

Pewnego wieczoru, po dniu uczciwie przepracowanym, po wizytach 3 komorników i 2 dzentelmanów, którzy w bezczyny sposób oszukali resztki moich krów na „otrebach”, — po odczytaniu listów groźących, wymyslających prośbach; po odebraniu telefonu zawiadamiającego, że przy-jaciel mój nie był w stanie wykupić zażywanego weksla, no... i t. d. i t. d. — siadłem za biurkiem, zaciągnąłem się dymem „płaskiego” i nagle a niespodziewanie usłyszałem swój własny szep:

— Gdybyż choć na jedną chwilę uciec od tego wszystkiego!... Daleko!... Na skrzydłach samolotu!... W błękity!... Gdybyż się móc otoczyć jasnymi postaciami młodociał... Gdyby móc zobaczyć obok siebie — dobrych ludzi!... Co-raz ich mniej w życiu! Coraz większa ku nim tęsknota!...

Spojrzałem na mały portretek kobiety wiszący obok na ścianie, bezwiednie położyłem rękę na książeczce zawierającej notatki z mojej dalekiej tułaczki po świecie... i...

Zacząłem pisać P. P. 5.

Potem zaczęły się dziać rzeczy niesamowite. Rękopis P. P. 5 „wpadał” raz w „korkociąg” to znów wbił się ku górze. Bujał na prawo i na lewo, to znów płynął równo.

Zasypiając widziałem go nad sobą. Budziłem się czarem z okrzykiem przerażenia... Chciałem go bronić przed niebezpieczeństwem. W nim przecie zamknąłem swoje marzenie.

Gdyby choć na jedną chwilę!... W błękity!...

Konstrukcja P. P. 5 okazała się dość mocną. Rękopis zawiązał szczęśliwie do portu KOMEDJI MUZYCZNEJ i został przyjęty z serdeczną życzliwością tak przez Dó-wództwo jak i przez załogę.

Od tej chwili dopiero, zacząłem poważnie myśleć nad przestępstwem, które popełniłem.

Dobry Boże!... Co ja zrobiłem!...

Przecież w mojej komedjo-rewii nie ma ani jednego „czarnego charakteru”, — przecie od chwili podniesienia kurtyny widzi, kto kogo kocha i nie będzie się potrze-bował biec nad rozpięciem t. zw. węzła kome-dyjowego. Przecie w tej chwili istnieje prad pokazowania w sztuce wstrząsającej grozy!... W rosyjskim teatrze n. p. ustawiają karabin maszynowy, który ze sceny wali na widownię. W „La Nouvelle Revue Française” p. A. Ar-taud dowodzi, że teatr powinien odzwierciedlać zupełnie real-nie udręki erotyczne, okrucieństwo i zwierzęcość człowie-ka!...

Co ja zrobiłem!... Przecie P. P. 5 — jest zaprzecze-niem tych światłych wskazań. Zamiast grozy — uśmiech, zamiast męczarni — radość, zamiast zwierząt — ludzie!... Ludzie dobrzy i ludzie ze swoimi słabościami!...

Instrykcje miłe i instytucje miłe aż do... śmieszności!... Ba, w ostatnim obrazie pozwoliłem sobie zaprotesto-wać nawet przeciwko zwierzęcości człowieka. Przeciwno zwierzęcości — politycznej.

Wiem, że ta scena odbiega nieco od typu widowiska, ale musiałem to zrobić. Słowa same wyrwały się z krtani!...

Siedząc w południe kilka dni temu na próbie, dyr. Rudkowski nagle przerwał pracę. Spojrzeliśmy wszyscy re-zdzieniem ku niemu, aby za chwilę pobięgnąć za jego wzrokiem.

Gdzieś z góry, z ponad sceny, przez maleńkie okien-ko, przedarł się promień zimowego słońca i padł jasną pla-mą na tło dekoracji.

Dyr. Rudkowski długo patrzył w tę jasną plamę sło-nieczną!...

Marzeniem mojem jest, aby ci czytelnicy „Dziennika Poznańskiego”, którzy zechcą zobaczyć P. P. 5 — w szare nasze życie, unieśli jak najwięcej — słońca!...

Połajewo, w lutym 1933.

Przy bólach

nerwowych i głowy należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal, które uśmie-rzają te bóle. Sprobujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym intere-sie tylko tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena Zł. 2,—.

Togal

KRES ŁOWÓW

Koniec wszelkiego polowania jest bliższy, niż wam się marzy

(Przekład autoryzowany z angielskiego).

ROZDZIAŁ I.

Nigdy w życiu nie widziałam smutniejszego człowieka. Wprost nie do wiary, żeby w odległo-ści dwunastu godzin od Barringtonu mogło mi się wydawać, że jestem tak daleko od tłumnych, gwarnych siedzib ludzkich, wśród dzikiej okolicy. Właśnie niesamowitej, ponurej, bogatej li tylko w słowe piaski i nędzną sośninę.

Sporadziły mi tu dwa listy. Jeden, pisany przez kogoś, kogo nie znałem, drugi — towarzyskiej, która, jak większość pielegniarek, stała czy-ty-wała, rodzina Kingery'ch wysuwała się zawsze na pierwszy plan.

Papier był skromny, atrament bardzo czarny, list brzmiał, jak następuje:

„Szanowna Pani!

Ponieważ moja ciotka, pani Lucia Kingery, potrze-buje pielegniarki, zwracam się do Pani z polecenia p. O'Leary'ego. Ciotka nie może chodzić już od kilku lat, ale poza tem jest zdrowa i praca Pani polegałaby głów-

nie na robieniu masażów i ogólnej opiece. Poprzednia pielegniarka wyjechała niespodziewanie dziś rano. My wyjeżdżamy pociągami wieczornym o szóstej do Hun-ting's End z kilkorgiem gości. Jeżeli Pani zechce przyjąć łaskawie moja ofertę, proszę stawić się o tej godzinie na Dworcu Unji. W razie gdyby Pani nie zdażyła się przyje-zdować, mogłaby Pani przyjechać następnym pociągami, o północy. Niech Pani weźmie bilet do Nettleson. Będzie tam czekał samochód. Proszę uprzejmie przysłać odpo-wiedź przez posłańca.

z poważaniem

Matil Kingery.

Od pierwszej chwili rzuciło mi się w oczy na-zwisko O'Leary'go. Piszaka podkreśliła, że wymo-wienie, ale i takby mi ono dało do myślenia. Jeżeli Lance O'Leary, przedsiębiorczy, młody detektyw i mój dobry znajomy, polecił właśnie mnie, zna-czyło to, że sprawa przedstawia się zagadkowo. Słowem, że chodziło o coś więcej niż o zwykłą opiekę nad chorą. Zdecydowałam się odrazu. W momencie, gdy wrzyłyśmy posłańcowi odpowiedź z wyrażeniem zgody, otrzymałam list od O'Leary'go, który jest zawsze serdeczniejszy w listach, niż gdy się spotykamy. Gdyby nie to, że ja, Sara

Keate, nie jestem ani młoda, ani ładna, ani senty-mentalna, ani głupia, ani skłonna do niestrawności, mogłoby go to wpłatać w poważne trudności. Wspomnąwszy o niestrawności, muszę zaznaczyć, że zdrowy rozsądek i zdrowy żołądek chodzą w parze.

Przytaczam i ten list:

„Droga Panno Saro!

Piszę, żeby poprzeć prośbę panny Kingery. Powiem szczerze, że jest mi Pani potrzebna. Jeżeli się Pani nie zmieniła w ciągu ostatnich paru lat i nie straci wrodzonej fantazji i odwagi, to będzie pani z tego rada. Proszę mnie potraktować tylko jako byłego pacjenta. Nikt, oprócz panny Matil, nie wie, że bawie tu w charakte-rze zawodowym i wogóle, jaki jest mój zawód.

Oddany całemu zbrodniczym sercem Lance O'Leary.

Ton listu nieco żartobliwy. Później dopiero do-wiedziałam się, że O'Leary niezupełnie wierzył o-powiadaniu Matil — to kłóży zresztą uwierzyć? — nie, żeby kwestionował jej szczerść, ale przypu-szczał, że była w błędzie. No, i nawet nie prze-czuwał, co nas czekało w Hunting's End.

Nie zdażyłam na pociąg o szóstej, abv się po-lączyć z całą paczką, (nie wiedziałam ile tam by-ło osób) i pojechałam o północy. Jak już zazna-czyłam, podróż trwała dwanaście godzin i skoń-czyła się niespodzianką. Takich musi doznawać podróżny, który usypia w porcie wśród światła, wrzawy i ruchu i wkrótce budzi się wśród bezkre-snej pustyni wodnej. I ja znalazłam się na pew-nego rodzaju pustyni, równie bezkresnej i puste-j jako ocean. Otoczyło mnie faliste morze piasków, zlewających się z niebem w jeden milczący ogrom, wiejący niepoietą grozą. Ja, zofer i samochód byliśmy wśród tego potężnego bezmiar. Jak kru-che zabawczki. Niebo, nie błękitne, a brudno szare, było dokładnie tego samego koloru co piasek. Jechaliśmy nierównym szlakiem, wstrząsami nie-miłosiernymi podrzutami maszyn.

Zofer objaśniał mi niedbale, że „mamy niedaleko, dwadzieścia mil z cieniem”, ale ja przeży-łam ich najmniej stowadzieścia. I pewnie tyleby wypadło, gdyby obliczyć wszystkie podskoki i za-

krety. Trzymałam się z całej siły siedzenia, pil-nując kepusza i głowy. Na wazłkę nie mogłam się oglądać z obawy skrócenia szyi, która i tak zniosła więcej, niż to jest anatomicznie możliwe. Treść dwóch listów, które, nawiasem mówiąc, zni-szczyłam, nie schodziła mi z myśli. Zastanawiałam się również nad nazwą Hunting's End.

Hunting's End! Kres łowów! Czy to miało jakie znaczenie? Wydało mi się, że musiały to być jakieś tragiczne łowy. Niesłychanie pusta i ponura okolica i wieści o niej groza nasuwały złowiesz-cze przypuszczenia. Później dowiedziałam się, że nieboszczyk Huber Kingery ochrzcił swoją rezy-dencję myśliwską Hunting's End (Kres łowów) ty-lko dlatego, że myśliwi wracają do niej wieczorem po polowaniu. Oczywiście. Moje dramatyczne do-mysły były tylko dowodem, że posepna atmosfera okolicy zaczęła mi działać na nerwy od samego początku.

Na pół godziny przed miejscem przeznaczenia jał prosić śnieg, taki miękki i delikatny. Iż zdzi-wiłam się, że słońce spogląda trwożnie na ołowia-ne niebo i na ciemną linię pagórków na zachodzie. Niepokój jego znalazł swój wyraz w przyspiesze-niu jazdy. Mała maszyna rwała przez piaszczyste zasy z taką szybkością, że pewnie cudem nie roz-leciała się na części. To samo powiem o moich kościach.

— Czy to za wcześnie na śnieg? — wrzasnę-łam, starając się zagłuszyć warkot motoru.

— Zawsze mamy śnieg w listopadzie! — od-krzyknął zofer i wiałyśmy ostry zakret oraz stro-me zbocze, dodał zagadkowo bardzo urwanym głosem, jako że podskakiwał na siedzeniu:

— Mam nadzieję, — że nie — jest — tak — jak — będzie!...

Zahamował tak nagle, że rzuciło mnie ku przo-dowi i jeżeli nie rozbiłam głowy o szybę, to tylko dlatego, że drugie szarpnięcie odrzuciło mnie rów-nie gwałtownie wtył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Głoszenia drobne do 10 słów obliczamy po 50 gr.

Sport

SZCZYTNY WYNIK PIĘCIARZY SLAVJI RUDZKIEJ

Z WARTA
Drużyna pięciarska Warty, która w niedzielę zdobyła w Katowicach po raz piąty drużynowe mistrzostwo, w tamtejszą Sławią uzyskała jednak zaledwie wyniki techniczne, który przynosił zwycięstwo rudzkiej drużynie. Wyniki techniczne były następujące: Wirski remisowa z Fucsem, Polus zwyciężył Lemję, Kajnar pokonał Patzer, Wolniakowski przegrywał do Bialasa. Walecki przegrywał do Brabanskiego, Majchrzycki zwyciężył Hnieszka, Glesman na początku II starcia pokonany został przez k. o. przez Jasulika, Tomaszewski przez k. o. zwyciężył Masnego.

Z MISTRZOSTW HOKEJOWYCH W PRADZE, AUSTRIA POKONAŁA RUMUŃSKICH HOKEISTÓW 7:1.

Wczoraj, w poniedziałek, w trzecim dniu hokejowych mistrzostw świata, rozegrano najpierw mecz Austria—Rumunia, zakończony łatwym zwycięstwem Austrii w stosunku 7:1 (2:1, 3:0, 2:0).

Bramki uzyskali: dla Austrii — Kirchberger 3, Demner 2, Patzer i Ert po jednej. Dla Rumunii — Anastasiu.

CZECHOSŁOWACJA — WŁOCHY 3:1.
W dalszym ciągu wczorajszych rozgrywek odbyły się mecz eliminacyjne. Mecz rozegrany między Czechosłowacją i Włochami zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 3:1.

WĘGRY — LOTWA 3:0.
W ostatnim meczu rozegranym wczoraj między Węgrami i Lotwą o wejście do półfinału zwyciężyli Węgrzy w stosunku 3:0.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH HOKEISTÓW NAD BELGIĄ.

Praga. (PAT). Wczoraj, w ramach hokejowych mistrzostw świata, rozegrano mecz pomiędzy drużyną Polski i Belgii, zakończony zwycięstwem Polski w stosunku 1:0. Zwycięstwo to zdecydowało o wejściu polskiej drużyny do półfinałów. Jedyną bramkę, decydującą o zwycięstwie Polaków, padła w trzeciej tercji. Drużyna polska grała w składzie: Stogowski, Ludwinski, Sokolowski, Sabinowski, Wolkowski, Materski, Werner, amowski i Piechota.

Pierwsza tercja jest świadkiem ciągłych ataków drużyny polskiej, podczas gdy Belgowie przeprowadzają nieudane pojedyncze wypadki. W 7 min. Adamowski zastrzelony z powodu offsidu. W 11 min. Wolkowski nie znajduje dogodnej pozycji strzałowej. W ostatniej minucie tej tercji Adamowski strzela tuż obok bramki.

W drugiej tercji Polacy w dalszym ciągu mają inicjatywę w swoich rękach. Między 5 a 8 min. Belgowie przechodzą do ataku, stale zagrażając niebezpiecznie bramce polskiej. Od 10 min. inicjatywa gry przechodzi w ręce Polaków, jednak mimo wysiłków nie udaje się im w tej tercji uzyskać punktu.

Trzecia tercja stoi pod znakiem bardzo żywego tempa. Polacy ostro atakują, strzelając ze wszystkich pozycji bramki Belgów. W 7 min. Wolkowski ładnie podejmuje bramkę i strzela, zdobywając pierwszą i ostatnią bramkę dla Polski. W dalszym przebiegu gry Belgowie nacierają mocno, wytwarzając szereg niebezpiecznych dla sytuacji. W 12 min. Sabinowski wykluczony za rzucenie. Polska obrona — na wysokości zadania, gra ambitnie i ze szczęściem. Wynik meczu pomimo niebezpiecznej sytuacji pod bramką Polski pozostaje do końca niezmieniony.

Drużyna polska grała słabiej, niż w meczu z Niemcami i do pewnego stopnia zawiodła. Belgowie walczyli

niezwykle ambitnie i ofiarnie. Najlepsi w drużynie belgijskiej — Reyssohooit i Kreitz. Wśród Polaków — doskonały Stogowski w bramce i Ludwiczak w obronie. Sędziował kanadyjski Puttee.

CZEŚĆ TRIUMFUJA W NARCIARSKIM MISTRZOSTWIE POLSKI NA 50 KLM.

Wczoraj (poniedziałek), w ostatnim dniu XIV Między narodowych Narciarskich Mistrzostw Polski rozegrany został bieg na 50 klm, w którym prawdziwym triumfem święcił zawodnik czeski, wykazując znakomitą formę. Startowało 39 zawodników, bieg ukończyło 37. Warunki na trasie bardzo dobre.

Pierwsze miejsce zajął Musil (Czech) 4 g. 4 min. 6 sek.; drugie — Stehlik (Czech) 4 g. 8 min. 5 sek.; trzecie miejsce przypadło najlepszemu z Polaków, W. Berychowi — 4 g. 11 min. 35 sek. Wczoraszemu odbyło się uroczyste rozdanie nagród poczem zawodnicy czescy serdecznie żegnani przez Polaków odjeżdżali do kraju.

WIELKI RAID KOLEJOWO - NARCIARSKI

W poniedziałek 20. bm. o godz. 18-ej wyruszy z dworca Krakowskiego trzeci raid Kolejowo - Narciarski, w którym bierze udział 130 narciarzy z całej Polski oraz Francji i Niemiec. O godz. 17-ej odbędzie się na dworcu uroczysta odprawa, poczem o godz. 18-ej odjadą.

Raid-pociąg ruszy na objazd 1200 klm. wzdłuż Karpat w ciągu 9 dni. Przewodnictwo raidu objął dyrektor Krak. Dyrekcji Kolei Państwowych i prezes Pol. Zw. Narciarskiego inż. Bołkowski. Lekarem jest dr. Jakóbski, instruktorem — Bronisław Czech.

TORONTO NIEZNACZNIE ZWYCIĘŻA WE FRANCJI.

Po odniesieniu w Anglii trzech zwycięstw, kanadyjska drużyna hokejowa Toronto Nationals, mistrz świata i uczestnik odbywających się obecnie w Pradze mistrzostw świata, rozegrała mecz w Paryżu. Drużyna francuska wystąpiła w składzie kanadyjskich i amerykańskich, przebywających w Paryżu, pod nazwą „Niebiescy diabli”. Toronto odniosła nieznaczne zwycięstwo 1:0.

HISTORIA MISTRZOSTW HOKEJOWYCH

Pierwsze półoficjalne mistrzostwa świata w hokeju lodowym odbyły się w 1910 r. we Francji (Les Avants). Zwycięzca tego turnieju była Anglia. Po raz drugi, w r. 1911 w Berlinie, zwyciężyła Czechosłowacja przed Szwajcarią, Niemcami i Belgią. W r. 1912 grano mistrzostwa w Pradze, musiano jednak je unieważnić, a to dla złego stanu lodu. I w tym turnieju zwyciężył lepszym stosunkiem bramek Czesi przed Niemcami. W r. 1913 w Monachium zwyciężyła Belgia, w r. 1914 znowu w Berlinie — Czechosłowacja. Z powodu wojny nastąpiła duża przerwa i dopiero w 1920 r. w Antwerpii rozegrano mistrzostwo, w którym zwyciężyli znowu Czesi, w r. 1921 w Sztokholmie — Szwecja, w r. 1922 w St. Moritz — Czechosłowacja, w r. 1923 w Antwerpii — Szwecja, w r. 1924 — w Milano Francja, w r. 1925 — w St. Moritz — Czechosłowacja, w r. 1926 w Davos — Szwajcaria, w r. 1927 w Wiedniu — Austria, w r. 1928 w St. Moritz — Szwecja, w r. 1929 w Budapeszcie — Czesi, w r. 1930 w Chamonix — Niemcy, w r. 1931 w Krivicy — Austria i wreszcie w r. 1932 w Berlinie — Szwecja.

Jak widzimy najwięcej oficjalnych tytułów ze wszystkich państw zdobyła Czechosłowacja (5 razy), przed Szwecją (4), Austrią (2) i po jednym razie Szwajcarią, Anglią, Francją, Belgią i Niemcy.

SENSACJE PUHARU WIĘDZIEJSKIEGO.

Wyniki (niedzielnego) rozgrywek piłkarskich o puchar Wiednia pisma austriackie nazywały sensacyjnymi. Wielka sensacja była porażka zeszłorocznego mistrza Wiednia, Admiry, która przegrała z WAC. Niespodzianką było również zwycięstwo Austrii nad Rapidem.

KUSOCIŃSKI W DUSSELDORFIE.

Berlin (PAT). Agencja „Wolff” donosi, że Janusz Kusociński startować będzie na zaproszenie Niemieckiego Związku Lekkoatletycznego w kilku miastach niemieckich, latem b. r.

Jak twierdzi wspomniana agencja, Janusz Kusociński ma startować definitywnie w dniu 21 czerwca w zawodach międzynarodowych w Düsseldorfie.

GARKOWIENKO MISTRZEM ALZACJI I LOTARYNGII

W międzynarodowym turnieju zapasniczym, rozegranym w Strasburgu o mistrzostwo Alzacji — Lotaryngii pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył polski zapasnik, Garkowienko.

WYJAZD NASZYCH TENISISTÓW NA RIVIERE.

Termin meczu tenisowego Warszawa — Berlin zostanie prawdopodobnie na termin 31 marca i 1 kwietnia b. r. przesunięty. W związku z tem Warszawę reprezentowałyby: Hebda, Tłoczyński i Jędrzejowska. Osoba Wittmana nie wchodziłaby w grę.

W dniu 1 marca b. r. na Rivierę udają się dwaj najlepsi tenisiści polscy, Hebda i Tłoczyński. Będą oni stale przebywać w Nicei. Pobyt ich na Rivierze potrwa około miesiąca. W tym czasie obaj polacy wezmą udział w turniejach w Nicei i w Cannes. W Cannes Tłoczyński bronić będzie zdobytego przez siebie w roku ub. pucharu Mistrzostwa Jasnego Brzegu.

EWENTUALNY MECZ Z NIEMCAMI W PUHARZE D. VISA ROZEGRANY ZOSTANIE W WARSZAWIE.

W tegorocznych rozgrywkach o puchar Davisa polska reprezentacja tenisowa rozegra mecz w pierwszej rundzie z Holandią na terenie holenderskim.

W razie wygrania tego meczu przez Polaków — w drugiej rundzie spotkamy się z Niemcami. Mecz ten rozegrany zostałby w Warszawie, gdyż Niemcy w pierwszej rundzie walczą u siebie, a my na terenie obcym. W myśl regulaminu rozgrywek o puchar Davisa w takim wypadku mecz następnej rundy rozgrywany jest na terenie tego państwa, które w poprzedniej rundzie walczyło na terenie obcym.

K. S. „WARTA” ODDZIAŁ BOKSERSKI

komunikuje swym członkom, że walne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 19-ej w Sekretariacie Klubu. O liczny udział uprasza się członków.

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy N. J. Kantorowicz Nast. właśc. D. Fraenkel, Poznań Wroniecka 92 w miejsce zawiadowcy masy Czesława Lauscha, który swój urząd złożył mianuje się zawiadowcą masy Stanisława Mohuczego z Poznania, ul. Krasińskie-go 3. Do powzięcia uchwały czy mianowany zawiadowca ma pozostać ewtl. celem wyboru nowego zawiadowcy oraz celem odebrania rachunku końcowego od byłego zawiadowcy zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 8-go marca 1933 godz. 10 w gmachu tutejszego Sądu pokój 29. Poznań, dnia 11 lutego 1933 r. Sąd Grodzki. 1159-2

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Łódzki Skład Fabryczny Józef Stankiewicz w Poznaniu, Stary Rynek, w miejsce zawiadowcy masy Czesława Lauscha, który swój urząd złożył mianuje się zawiadowcą masy Józefa Głowackiego z Poznania, Góra Przemysłowa. Do powzięcia uchwały czy mianowany zawiadowca ma pozostać ewtl. celem wyboru nowego zawiadowcy oraz celem odebrania rachunku końcowego od byłego zawiadowcy zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 9-go marca 1933 godz. 11 w gmachu tutejszego Sądu, pokój 29, Poznań, dnia 11 lutego 1933. Sąd Grodzki. 1164-2

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem Amelji Kozłowskiej, właśc. składu konfekcji damskiej w Poznaniu, ul. Wroniecka 1 w miejsce zawiadowcy masy Czesława Lauscha, który swój urząd złożył mianuje się zawiadowcą masy Leona Zychlińskiego z Poznania, ul. Przemysłowa 33. Do powzięcia uchwały czy mianowany zawiadowca ma pozostać ewtl. celem wyboru nowego zawiadowcy oraz celem odebrania rachunku końcowego od byłego zawiadowcy zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 10 marca 1933 r. godz. 10 w gmachu tutejszego Sądu, pokój 29, Poznań, dnia 11 lutego 1933. Sąd Grodzki. 1162-2

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Blanck i Soliński w Poznaniu, Tama Gararska 22. w miejsce zawiadowcy masy Czesława Lauscha, który swój urząd złożył mianuje się zawiadowcą masy Stefana Pieczyńskiego z Poznania, ul. Wały Jagiełły 3. Do powzięcia uchwały czy mianowany zawiadowca ma pozostać ewtl. celem wyboru nowego zawiadowcy oraz celem odebrania rachunku końcowego od byłego zawiadowcy zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 4 marca 1933 godz. 10 w gmachu tutejszego Sądu, pokój 29, Poznań, dnia 11 lutego 1933 r. Sąd Grodzki. 1162-2

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Przemysły Wełniane W. Olszański, Poznań, Św. Marcin 56, w miejsce zawiadowcy masy Czesława Lauscha, który swój urząd złożył mianuje się zawiadowcą masy Stanisława Rymkiewicza z Poznania, Wielkie Garbary 9. Do powzięcia uchwały czy mianowany zawiadowca ma pozostać ewtl. celem wyboru nowego zawiadowcy oraz celem odebrania rachunku końcowego od byłego zawiadowcy zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 27 lutego 1933 godz. 10 w gmachu tutejszego Sądu, pokój 29. — Poznań, dnia 11 lutego 1933. Sąd Grodzki. 1166-2

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej nad majątkiem Konstantego hr. Bnińskiego w Poznaniu, plac Wolności 6, w miejsce zawiadowcy masy Czesława Lauscha, który swój urząd złożył mianuje się zawiadowcą masy Augusta Klebby z Poznania, ul. Matejki 65a. Do powzięcia uchwały czy mianowany zawiadowca ma pozostać ewtl. celem wyboru nowego zawiadowcy oraz celem odebrania rachunku końcowego od byłego zawiadowcy zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 8 marca 1933 godz. 11 w gmachu tutejszego Sądu, pokój 29. — Poznań, dnia 11 lutego 1933. Sąd Grodzki. 1161-2

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Poznańska Fabryka Bielizny Jan Ebertowski, Poznań, ul. Wroniecka 6/8 w miejsce zawiadowcy masy Czesława Lauscha, który swój urząd złożył mianuje się zawiadowcą masy Adolfa Jana Mecweldowskiego z Poznania, ul. Nowa 2. Do powzięcia uchwały czy mianowany zawiadowca ma pozostać ewtl. celem wyboru nowego zawiadowcy oraz celem odebrania rachunku końcowego od byłego zawiadowcy zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 11 marca 1933 godz. 11 w gmachu tutejszego Sądu, pokój 29. — Poznań, dnia 11 lutego 1933. Sąd Grodzki. 1160-2

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej nad majątkiem Kawiarni i Cukierni Ziemiańskiej właśc. Bolesław Słomian i Jan Müller, Poznań, ul. 27-go Grudnia 17 w miejsce zawiadowcy masy Czesława Lauscha, który swój urząd złożył mianuje się zawiadowcą masy Sylwestra Stachowiaka z Poznania, ul. Półwiejska 16. Do powzięcia uchwały czy mianowany zawiadowca ma pozostać ewtl. celem wyboru nowego zawiadowcy oraz celem odebrania rachunku końcowego od byłego zawiadowcy zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień 7 marca 1933 godz. 11 w gmachu tutejszego Sądu, pokój 29. — Poznań, dnia 11 lutego 1933. Sąd Grodzki. 1163-2

Za darmo

spaniałe kosze z szampanem koniakiem i t. d. może każdy zdobyć

w Probierni i Śniadalni

„ZAGŁOBA”

św. Marcin 64

w dniu **wieprzokicia** w środę 22 b. m.

Proszę obejrzeć kosze wystawione w oknie

KLISZE DO DRUKU

„chemigrafia”



1155

Strzeż swój dom

uniwersalnym amerykańskim zamkiem bezpieczeństwa „Yale” 100% pewność zatrasku. Główny skład

„Przewodnik”

kład żelaza. — Poznań wprost w ul. Kania 30 tel. 15-7

Tanio kupuje

ten, kto kupuje dobry towar. Znanie ze swej dobroci

narzędzia

kowalskie
ślusarskie
tokarskie
stolarskie
kolodziejskie
i t. p.

po umiarkowanych cenach dostarcza

Bracia Lipop, Szulc & Ska

Poznań ul. św. Marcina 43. Telefon 34-50 i 34-80. obok Zamku

SKŁAD PAPIERU

papierosów za bez cen.

Chwaliszewo 3/4. 11891*

Drzewo opałowe

najtańsze i najlepsze dostarcza drwalnia

Poznańskiego Okręgu „Caritas”

zemy z dostawą w domu: 1 koszyk drzewa rabanego 0,65, 1 m drzewa rabanego 19,—, 1 m drzewa rżniętego 18,—, 1 m szczap w całości 17,— zł.

Drzewo zamawiać można w biurze przy Nowym Rynku 13, tel. 55-88 i 16-80 lub w drwalni P. O. Caritas przy ul. G. Wilda 34. 667g

SZKŁO

ogrodowe, okienne, dachowe, kłit i p. poleca

Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A.

Poznań, Małe Garbary 7a
Tel. 28-63 Tel. 28-63

PASY

skórzane, z sierści wielbłądziej i gury elewatorowe w najlepszym gatunku, oraz wszelkie artykuły techniczne poleca najkorzystniej

Biuro Techniczne - Handlowe A. Glaser - Poznań

ulica 27 Grudnia nr. 16, dom tylny
Telefon 50-16. 6543

KREM LOVANA

idealny do pielęgnacji cery

Pud. 0,30 - 0,60 - 1,00 i 2,00 zł 1134

WYRÓB KRAJOWY!

PRECZBRUD

MYDŁO - PASTA

Jest nieszkodliwe i udelikatnia ręce. Nieocenione dla mechaników, szoferów i robotników, ponieważ momentalnie czyści ręce z brudu, tłuszczu, farby, lakieru, smoły i t. p.

Najlepsze do czyszczenia garnków i patelni zatłuszczonych oraz wszelkich naczyń kuchennych.

Do nabycia w drogeriach i składach kolonialnych.

TARMA Spółka Przemysłowo-Handlowa z o. o.
Poznań, ulica Cieszkowskiego nr. 8 - Telefon nr. 33-77.

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

UWAGA! Posiadacze losów

(papierów wartościowych)

DOLARÓWEK, BUDOWLANYCH I INWESTYCYJNYCH (premijówce)
Za minimalną roczną opłatą kontrolujemy podane nam numery bezpośrednio przy każdym ciągnięciu w WARSZAWIE. O wygranej zawiadamiamy jeszcze w dniu cięgnięcia telegraficznie. Upraszamy o podanie nam we własnym interesie niezwłocznie dokładnego adresu celem otrzymania bezpłatnego prospektu wyjaśniającego.

GŁÓWNA CENTRALNA KONTROLA LOSÓW I PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH
Sp. z o.o. WARSZAWA Prózna 14, tel. 24412

Sprzedaż

Potrzebujesz meble

kup tylko Baranowskiego Podgórną 13, a będziesz zadowolony, bo dobre i tanio. 5931

Śniadalnica

przy cukierni „Fangra”
Al. Marcinkowskiego 8.
Obiady z 2 dań zł. 0,90
z 3 dań zł. 1,10
z 4 dań zł. 1,70
Bufet gorący od 60 gr 204

Najtaniej

Zarówki
Zyrandole
Akumulatory
Kwas słabowy
Silniki
Przybory i
Instalacje
elektryczne
„Strzała”
Poznań
Al. Marcinkowskiego 20.
Tel. 50-65. 1036

Kto meble używane

na Woźnej 16 kupuje ten podwójnie zyskuje. Nowy Dom Komisowy. 764

Roman Krüger

Konfekcja męska — jedyna na sprzedaż tylko — u Wrocławskiej 28/29. P. inwenturze wielki przewrót w cenach Kurtki futrz. od 25 zł, Płaszcz welour. od 22 zł, Ubrania od 15 zł, Spodnie kamg. Brycz. sy. Knykry. Golfy i do pracy od 2,90. — Pieniądz potrzebny sprzedaje za bezcen. 870

Parcele

Najtańszy zakup parcel budowlanych przy ulicy Dąbrowskiego za botanikiem, plantacja owocowa ul. Bukowska. Za Cytacladą, Debiec, Antoninek oraz wybór parcel miejskich, za gotówkę jak i na raty.
„OSADOPOL”
Rzeczypospolitej 9.
Rok założ. 1923. 1101

Doskonałe materiały

nabyć można wprost z fabryki
Karol Jankowski i Syn
Bielsko
Oddział w Poznaniu
Plac Wolności 17
polecają swoje znane pierwszorzędne materiały meblowe, damskie, wojskowe, po cenach ściśle fabrycznych. 789

Zgony

POZNAŃ w dniu 20 lutego 1933 roku.
Konstancja Babsiowa z domu Zmudzińska — wdowa — 94 lat; Maria Ławicka — nauczycielka — 58 lat; Kazimierz Schneider pół godziny; Cezary Słomiński — 12 dni; Bernard Olejniczak — 1 rok, 6 mies., 25 dni; Leokadia Jaskowiakówna — 1 rok, 2 mies., 25 dni; Władysław Badurski — 1 rok 7 mies., 23 dni; Stanisław Lachowicz — adw. kolej. — 26 lat; Władysława Tomaszewska — służąca — 39 lat; Kazimiera Roszykówna — 7 dni; Augustyn Klose — emeryt. nauczyciel — 80 lat; Teresa Słupińska z domu Szygulanka — 80 lat; Leokadia Tarnowska — bez zawodu — 20 lat; Czesław Mazurkiewicz — 9 mies.; Józef Pokrywka — rolnik — 75 lat.

Pogrzeby

DZIS — wtorek: Sp. Pawła Cyvklara o godzinie 14.30 z domu żałoby przy Rynku Jeżyckim 2 na cmentarz św. Łukasza — ul. Grunwaldzkiej.
JUTRO — środa: S. p. Teresy Słupińskiej o godzinie 15-tej z kaplicy cmentarnej w Górczynie. — Sp. Marii Ławickiej o godzinie 15.30 z Zakładu św. Józefa na cmentarz Farny przy ul. Bukowskiej.



KELLY

opony najwyższego gatunku, ceny bezkonkurencyjne, sprzedaż wyłączna Szczepański i Synowie
ul. Wielka 17.
tel. 3007. 895

Rolnicze

narzędzia i części do maszyn. Gdańskie lemieszki i odkładnie. Plozy - Radliczki. Stal płużna i resorowa. Korpusy do pługów. Stółki do siewników. Noże do sieczkarni. Druk do pras. Łańcuchy Wagi dziesiętne. Osie. Resory. Buksy. Podkowy. Szruby.

Kowalskie

narzędzia. Dymadła. Wętylatory. Ogniska. Wiertarki. Kowadła. Imadła. Młoty. Gwintownice itd.

Pasy

zapędowe. skórzane i z sierści wielbłądziej. — Szczeliwo i armatura do kotłów. Klingery. Azbest. Filce. Metale białe łożyskowe. Plomby.

Dla cegieł

Rolki filcowe. Druk stalowy do cięcia cegieł. Liny stalowe. Taczki do żwiru. Armatura i węże dla gorzelni.

Dla tartaków

Pily trakowe, tarczowe taśmowe. Tarcze szmergłowe. Nowe zniżone ceniki na żądanie. Artykuły domowe, kuchenne i ogrodowe.

„Przewodnik”

Magazyn towarów żelaznych
Poznań, św. Marcina 30
Dla przyjeżdżających
Autobusem
z prowincji najbliższe, źródło zakupu.

JADALNIE

po cenach bezkonkurencyjnych wyprzedają za gotówkę i na raty Nikodem Żytkowiak, Jeżnicka 11. 846

SREBRO

złoto, porcelana, meble dywany. Kupuje — sprzedaje „Lamus”. Strzelcka 1. 11525

TANIE

lecz dobre wysadki leśne zapytaj Nadleśnictwo Gościszyn pow. Wolsztyn 925g

SWETRY

kostiumy, mundurki włóczkowe wykonuje solidnie. przerabia. „Tricot” Poczta 23. 11330*

PIANO

prawie nowe, korzystnie Marki niemieckiej. Grobla 4. mieszk. 1. 11835

MEBLE
najtaniej, najlepsze, dogodnie warunki. Fabryka Mebli, Poznań, Rynek Śródecki. 11678*

MEBLE
tanie wprost ze składnicy poleca K. Bakoś, ul. Wenecjańska 1. — Most Chwaliszewski przy krzyżu. 736

JADALKE
nowoczesną stylową okazynie tanio. Zakład stolarski, Grobla 6. 11919*

MEBLE
nowe i używane ceny bezkonkurencyjne. Magazyn Mebli, Podgórną 6. 11843*

Restauracja w Hotelu Polonia
Grunwaldzka 18
od godz. 7 rano śniadania 55, obiady z 3 dań 1,10 abon. 0,90 kol. 1,20. Wieczorem dancing. 1043

DO
kina zabierz mieszankę czekoladową „Kino” ¼ funta 50 gr, Wrocławska 32. 11814*

MIESZKANIA
2 pokoje i kuchnia z wygodami do wynajęcia. Zabikowo, Długa 38. 11929

Mieszkania do wyn.
DO WYNAJĘCIA mieszkanie i garaż oddzielnie. Wiadomość telefon 61-54. 11594

5 POKOJOWE
słoneczne mieszkanie — przy Placu Działowym 5 I ptr. od zaraz wprost od gospodarza do wynajęcia. Bliższe szczegóły M. Malinowski, St. Rynek 57. telef. 11-89.

MIESZKANIA
2 pokoje i kuchnia z wygodami do wynajęcia. Zabikowo, Długa 38. 11929

Mieszkanie zamieni
DWUPOKOJOWE wygodami Wilda Rynek, czynsz 50 zł na 2 lub 3. 11928*

Pokoju poszukuje
POKOJU centrum, urzędnicza Izby Skarbowej, 40 zł światło, opał. Zgłoszenia Dzien. Pozn. 11903*PK.

Pokoje do wynaj.
INTELIQ. BEZDZIET. małżeństwo wgl. 2 panom, frontowy, Czesława 14, I. prawo. 11922

Lokale
Ubikacje handlowe, duże suche sklepy i 6 pokojowe mieszkanie w centrum miasta zaraz do wynajęcia. Informacje Cech Rzeźniczo Wędliniarski w Poznaniu, Rzeźnia Miejska. 11906

Różne
AKUMULATORY tanio ładuje, wypożycza, odnosi Zakład Elektromechaniczny Strumykowa 1 podwórze. 11864*

STOPY
nadrabia fachowo tanio specjalny zakład nadrabiania pończoch. Szkolna 9, m. 9. 11917*

MASAZE
kosmetyczne - lecznicze specjalność wyrzuty skóry. Małeckiego 19, m. 5. 11907*

WRÓŻKA
przepowiada przeszłość, teraźniejszość, przyszłość przyjeżdżna na krótki czas. Gończarek, Polna 13 mieszk. 20. 11923

PRZYJDZ!
Powie Ci dużo prawdy! Wróżka, Spokojna 16a, m. 20. 11910

NAPRAWY
mebli wyściełanych, dekoracje wykonuje najtaniej tapicer, Fredry 6 — narożnik. 11914

ŻALUZJE
markizy zakładam i naprawiam tanio Grzybowski, Kopernika 2. 11915a

Mieszkania poszuk.
MIESZKANIE 2-3 pokoi poszukuje urzędnik wprost od gospodarza. Oferty Dzien. Pozn. nr. 11911MS.

Kupna
ROWER męski używany tanio kupie. Oferty Dzien. P. nr. 1009b.

Pieniądz
KAPITAŁU kto szuka? 1 i 2 hipotekę zadłużenia oraz gotówkę na różne cele w najkrótszym czasie. Informacje bezpłatnie. Zgł. Dzien. Pozn. 11897*R.

Dwór Grunwaldzki
ulica Grunwaldzka 3 poleca obiady 3 dań 80 gr. kolacje od 80 gr. Parkietowa sala i ogród do zabawy. Wieczorem koncert Separatki. 1140

PIESEK
szczeniaki pinczer na sprzedaż Piekary 12 — skład. 11909

LEŻANKA
35 zł, kanapa 45 zł, sprząda Grzybowska, Kopernika 2. 11915

RADJO
3 lampkowe na prąd zmienny tanio sprzedam Cytacladą, m. 30. 11916*

TAPCZANY
nowoczesne dębowe szufładami tylko Fredry 6 na rożnik bo najtaniej. 11913

MEBLE
gotowe i zamówione kupisz najkorzystniej — wprost z fabryki Dostąpi Dąbrowskiego 81, telefon 6891. 11688

LAKIERKI
męskie poleca najtaniej skład obuwi. Gołębia 6, naprzeciwko Farw 11778*

JADALNIA
dębowa, rozmaite meble biurowe, repozytoria. Magazyn Mebli Podgórną 6. 11844*

Nasi roznosiciele rozpoczęli już dostawę naszej bezpłatnej premii

dotadku do abonamentu za miesiąc luty w postaci książki

Zofji Kossak — Szczuckiej
„Z dziejów Śląska”

Bezpłatnym dodatkiem na miesiąc marzec będzie zbiór sensacyjnych nowel na tle zagadnień metapsychicznych znanej powieściopisarki polskiej
H. M. Szpyrkówny
p. t.

„Trzy przygody”

Co miesiąc nowa książka powiększa bibliotekę naszego Abonenta
Czy wiesz o tem Twój sąsiadzi, znajomi i krewni?

Czytelnikom pisma naszego przypominamy o odnowieniu przedpłaty za „Dziennik Poznański” na miesiąc marzec najpóźniej do dnia 25. bm., gdyż tylko wtenczas ręczy poczta za dostarczenie wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie pocztą a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Dziennika Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
DZIENNIK POZNAŃSKI	Poznań	miesiąc marzec 1933	3,30	0,68	3,98

Imię, nazwisko, dokładny adres zamawiającego.
Pozwiltowanie urzędu pocztowego
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
DZIENNIK POZNAŃSKI	Poznań	miesiąc marzec 1933	3,30	0,68	3,98

Imię, nazwisko, dokładny adres zamawiającego.
Pozwiltowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

dnia

Na ból głowy
złodec tylko
proszek z **ZABKI**
9825

Smaczny obiad

ŚRODA, 22. II. 33.
Barszcz czysty z uszkami.
Zrazy nelsonskie — salata z kapuszoną.
Pierogi kruche z powidłami.

Dla polepszenia smaku potraw dodaj
MAGGI'ego przyprawy.

H-U-M-O-R

Pech.
Mayer stracił dach nad głową. Nie gdzie mieszkać. Po wielu staraniach wysłał stary wagon kolejowy, który zamienił w mieszkalny.
— Jakże się panu mieszka? — pytają jomy.
— Wpadłem... — odpowiada Mayer.
— Dlaczego?...
— Bo wyobraź pan sobie, że dwukolejowa dała mi akurat wagon dla cichych...